



# Rough Rider

AMAZON BESTSELLING AUTHOR

MADISON FAYE

## Rozdział 1

### Czystość

*SYN DZIWKI .*

Nasze oczy się blokują, a dreszcz ciepła przeszywa moje ciało. Głęboko przełknęłam ślinę, a kiedy zobaczyłam, że ten chytry, łobuzerski, obciążony uśmiechem jego ciągnąc się przez jego doskonałą, rzeźbioną szczękę, mój puls przyspiesza.

Podgrzewam baseny między nogami.

Świat zacina się na sekundę.

... Moje palce zaciskają się na strzelbie w mojej dłoni.

W takim razie, ponieważ wiem. Właśnie wtedy, z tym uśmiechem, wiem do cholery, kim on jest. Nawet z maską narciarską zakrywającą górną część twarzy. Nawet tym, że tym razem jestem *trzeźwy* .

... Nawet jeśli tym razem skierujemy na siebie pistolety, nie rzucimy na nich bezbożnej liczby strzałów tequili, zanim odetniemy ubrania na tym pieprzonym parkingu.

Wciąż nosi te dzinsy, które pasują do niego jak perfekcyjna zbrodnia z poprzedniej nocy. Różna koszula w kratę, ale niech mnie diabli, jeśli to nie są te same dzinsy. Te same zdarte, czarne kowbojskie

buty. Przegrał jednak kapelusz - ten ciemny, czarny Stetson, który miał na sobie poprzedniej nocy. Kentucky nie jest krajem kowbojskim, ale był w tym głównianym, małym, przydrożnym nurkowaniu, wyglądającym jak samotny biegacz lub zirytowany *Zorro*. Podobnie jak Johnny Cash, podszedł do baru, wyglądając jak zła decyzja, czekając, aż się wydarzy.

I och, to się stało.

Powinienem być wiedzieć lepiej. A może zrobiłem to i zdecydowałem, że pójdę z tym tak czy inaczej. Tequila zawsze doprowadza mnie do szaleństwa. Szalony i włączony. Szalony, włączony, pijany i czujący się dziko wokół *tego* człowieka? Cóż, musiałbyś być całkiem głupi, aby nie wziąć *tego* zakładu.

A jednak to była ostatnia noc. Ostatniej nocy, gdy jego wargi zmiądzły moje, smakując jak whisky i coś złego. W nocy, kiedy mnie ciągnął - albo, cholera, może to *ja* wlokłem *go* za barem do jego pickupa. Ostatniej nocy, kiedy rozdarłem ubrania, kiedy krzyczałem o więcej. Kiedy było tak cholernie dobrze, przysięgam, że wytrzeźwiałem na trzeźwo przez sekundę lub dwie .

Wszystko to było ostatniej nocy. Ale to jest teraz. A "teraz" to my, stojąc oko w oko, otoczeni niebezpiecznymi chemikaliami, próbkami i pracownikami laboratorium metowego ubranymi w kombinezony hazmatowe z rękami w powietrzu. Dlaczego ich ręce są w powietrzu, o które możesz zapytać? To proste: ponieważ oboje trzymamy broń. Tylko że nie są wskazywani na pracowników laboratorium narkotykowego, do którego właśnie wpadliśmy. Wskazujemy na *siebie nawzajem* - on z dwoma pistoletami napiętymi, załadowanymi i

wyrównanymi na mnie, a ja z pompą-acti na strzelbie na moim ramieniu, wycelowany w niego.

... Można to nazwać "kłopotliwe".

Teraz, jakie są szanse, że dwóch nieznanym zdecydowanie obrabować to samo laboratorium meta, które także trzyma blisko miliona w gotówce z narkotykowego leku king-tie proprieto r? Tego samego dnia? W tym samym cholernym czasie? Chyba całkiem nisko. Ale dodawajcie szanse, że ci dwaj niedoszli zbombardują siebie nawzajem głowy w tył pickupa przy barze przydrożnym poprzedniej nocy, bez żadnego z nich. *wskazać*, jakie były plany innych na następny dzień?

No cóż, przy takich okazjach, mógłbym po prostu wyjść i kupić pieprzony bilet na loterię.

"Cóż, no cóż ."

Uśmiecha się i wtedy już wiem. Wtedy wiem, że to nie tylko ja patrzę tuż obok jego maski i dokładnie wiem, kim on jest. Wtedy wiem, że robi dla mnie to samo cholerstwo. Bo on nie patrzy na mnie tak, jakbym strzelił do niego strzelbą. Patrzy na mnie, jakby zastanawiał się nad każdym szczegółem nocy w zwolnionym tempie.

... On patrzy na mnie jakby był głodny *czegoś więcej*. A do cholery moje ciało odpowiada. Moje zdradzieckie ciało reaguje na ten wygląd jak ćma na płomień, a ciepło zaczyna mnie topić.

"Wydaje się, że mamy sytuację, e, prawda, kochanie?"



Przełknę, odgarniając ciepło z mojej twarzy pod moją własną maską narciarską i napinając moje ciało. Moje nerwy przestają brzęczeć, moje instynkty przejmują kontrolę, kiedy biorę głęboki oddech.

"Sytuacja?" Uśmiecham się. " *Nie* , nie sędzę. Tak długo, jak upuszczasz pistolety na wodę i idź przed siebie, a potem cofnij się przez te drzwi.

Ten człowiek - mój mroczny, szorstki, seksowny jak wszyscy piekielni nieznajomi od poprzedniej nocy - uśmiecha się szerzej.

"Skarbie," mruczy, ten kentucky żar do jego akcentu topnieje nad mną jak płynny ogień i miód. "Jestem pewien, że to *ty* musisz obniżyć to coś i iść dalej i wrócić do *tych* drzwi." Wskazuje boczne wejście do miejsca, w które kopnąłem prawie w tym samym cholernym czasie, co w drzwiach wejściowych.

"I idź dalej i ruszaj." Wzdycha, odwracając się, by spojrzeć na przerażonych, wyglądających na kucharzy. "Cholernie niegrzeczne, żeby nie kopnąć w takie drzwi, mam rację, chłopaki?"

"Ukłucie."

Uśmiecha się, odwracając się do mnie. "To też nie było bardzo kobiece."

"Mów dalej, a pokażę ci jak niezbyt piękny jestem, kiedy zacznę rozmawiać z tym."

Kiwam głową w ręce, a on chichocze. To jednocześnie irytujące i topiące się w majtkach, co jest *bardzo* mylące.

"Zdajesz sobie sprawę, że mam *dwie* , prawą ukochaną?"

"Mój jest większy".

Uśmiecham się do niego, gdy jego brwi idą w górę, a ten cholerny, irytujący uśmieszek na jego twarzy rośnie.

"Jesteś tego pewien?" Puszcza oko, spuszcza wzrok z własnego ciała. "Może potrzebujesz drugiego spojrzenia."

Moja twarz płonie, a ja zaciskam mocniej usta, gdy robię krok w jego stronę.

"Uh-uh." Jego oczy twardnieją, a ja obserwuję jego palce unoszące się nad wyzwalaczami jego pistoletów. "Trzymaj się, nie róbmy nic głupiego".

"Jedyne, co głupio tu widzę, to ty, kowboju," mamrocę z powrotem.

Ten uśmiech powraca. "Słuchaj, darlin ". Ty obniżasz ten peashooter i pozwól mi robić swoje, a rzucę ci dziesięć tysięcy.

Parsknęłam, rzucając mu brew, gdy kiwam głową przy stole pełnym gotówki obok nas, z kucharzami z gumowymi garniturami stojącymi za nim, z podniesionymi rękami.

"Dziesięć procent, hę?"

Na stole jest co najmniej milion osób i jestem gotów założyć się, że oboje o tym wiemy.

"20. Ostateczna oferta. A teraz obniż to cholerstwo, abym mógł zebrać pieniądze. "

"Get fucked."

"Zrobiłem, zeszłej nocy." Śmieje się, ponownie zwracając się do kucharzy-metków, tak jakby to byli jego publiczność na pokazie komediowym. "A *chłopiec* był dziką dziewczyną"

Duży błąd. Dał mi otwarcie. I biorę to. Moja stopa wystrzela, mój but łączy się z jedną z jego rąk i strąca pistolet z niej. Tyłek mojej strzelby uderza drugą ręką, wyrzucając z niej broń, zanim obróć lufę i wyprostuję ją w prawo

... Ten zarozumiały uśmiech spada z jego twarzy.

" Łatwo teraz, kochanie", mówi powoli, jego oczy zwięzają się ku mnie.

„Oto jak to pójde.” I smi le słodko, mrugnięcia oczami na niego. Nazwij to solą w ranie. Wsuwam plecak z płóciennym workiem pod moje stopy i kiwam na niego głową. " Wypełnisz to *moimi* pieniędzmi."

„Kochanie, będziesz chciał To-”

" Teraz ", mamrocze. Zatrzymuje się, spoglądając na pistolet w mojej dłoni i wpatrując się we mnie, gdy porywa torbę z ziemi.

"Popelniasz błąd, kochanie."

"Znakomity. Wypełniaj się, ładny chłopcze.

Jeden z metamfatów snickers, ale kiedy mój nieznajomy rzuca mu blask, mężczyzna zatyka się z powrotem. Mój kowboj marszczy brwi, gdy wrzuca tarty do walizki, aż cały stolik zostanie wyczyszczony.

"Daj to tutaj."

Jego oczy zaciskają się na moich, jego wargi są cienkie. Pocię go pocałunkiem, a on przewraca oczami, gdy wyciąga do mnie torbę. Biorę to, i przez jedną sekundę, nasze palce szcztokują. Przeze mnie buchnie elektryczne ciepło, ale ignoruję to, gdy kładę torbę na ramieniu. Cholera, milion dolców waży więcej, niż myślałem.

"Dziękuję ." Ponownie uśmiecham się do niego. "Taki džentelmen. Teraz potrzebuję, żebyś został tutaj i policzył do pięćdziesięciu, *kochanie*. Wychodzisz za mną wcześniej, a ja strzelam pierwszy. Rozumiem?"

"Wielki błąd, *kochanie* ", warczy. Kurwa, dlaczego jego głos jest tak gorący? Dlaczego tylko on wylewa te słowa na tyle, by wysłać mrowienie przez całe moje ciało? I shi ver, odpychając te myśli jak zaczę z powrotem w kierunku bocznych drzwi.

"Miło cię poznać, kowboju."

"Wkrótce cię zobaczę, *kochanie*".

"Och, wątpię w to."

Wyskakuję przez drzwi, odwracam się i biegnę do samochodu, który zostawiłem w bocznym parkingu.

... Samochód, którego *już nie ma* .

*O cholera.*



## Rozdział 2

### Pasterz

#### Ostatnia noc...

WYGLĄDA jak kłopot w momencie, gdy weszła. Piekło, jeśli to jakaś inna historia, mógłbym powiedzieć coś w stylu "wygląda na to, że nie należy w takim nurkowaniu" lub "wygląda jak zagubiona baranka w jaskinia wilków. "

... Ale tak, ta dziewczyna? Nawet kurwa c nie przegra. Wchodzi od razu, jakby była najtwardszym sukinsynem w pokoju pełnym twardych skurwysynów. Ma soczystą postawę, od dzikich rudych włosów po zielone oczy migające szmaragdowym ogniem przez cały cholerny bar. Te miękkie poduszki, które wyglądają, jakby były najsmaczniejszymi, najśłodszymi pocałunkami na świecie lub najbardziej brudnymi ustami po tej stronie ciężarówki.

Ten rocznik Lynyrd T-shirt koncertowy Skynyrd z ściągniętymi rękawami i talią zawiązaną w supełek, dający tylko najkrótszy błysk kremowej, kuszącej skóry jej bioder i pępka. Te podarte dżinsy, które wyglądają, jakby zostały namalowane przez cholernego mistrzowskiego rzemieślnika. Te buty? Pieprz mnie. Biorę jedno spojrzenie na te rzeczy i wszystko czego chcę to ją w moim łóżku *po prostu* sobie te buty - preferabl y się w powietrzu, a ona krzyczy o więcej.

Na jej twarzy maluje się ten trochę zadowolony uśmiech, jakby znała cholernie dobrze każdy osioł w pokoju, który ją oswobodził, albo

mentalnie odrębał jej ubranie. Wygląda na to, że wie o tym wszystkim i nie robi z tego wrażenia .

Podchodzi do baru około czterech miejsc ode mnie i zamawia tequilę prosto. Jeden ze starszych chłopaków z baru próbuje upuścić linę, która jest równie gładka jak papier ścierny. Nie słyszę, co mówi przez Waylona J, gdy nagrywa głośno nad głośnikami, ale wyraz jego twarzy mówi wszystko - biały i kiwając głową, gdy mruczy jakieś leniwe przeprosiny i faktycznie wstaje i *odchodzi* .

Rudowłosa policja odrzuca strzał, uderza pustą szklanką w bar i mruga w barmana, gdy zamawia kolejną.

... Tak jak powiedziałem, wygląda na kłopot. Jedyne problem tutaj?

Ja pierdolę *jak* kłopot.

Dużo.

Zawsze miałem - ciągnęło to jak ćma do płomienia. I jej? Cholera, ona jest najjaśniejszym płomieniem, jaki kiedykolwiek widziałem. I inst antly, *chcę* ją. Nie, nie "chcę", jak reszta tych pieprzonych dupków w tym gównianym, małym nurkowaniu na poboczu. *Chcę* ją *wszystkich* . *Chcę* ją *posiąść* i ją odebrać. *Chcę* ją jako moją na *zawsze* , i wszystko, co przechodzi przez moją głowę dosłownie o sekundę od jej wejścia do baru. Do czasu, kiedy mówi bubba, żeby sama poszła i odpaliła jej drugą tequilę?

Cóż, po prostu mogę być zakochany.

Dotyka go jakiś inny głupi chłopak, gdy bubba wraca do baru i tym razem przywiózł trzech przyjaciół. Moje mięśnie napięły się i

nawet nie myśląc, odbijam resztę mojej whisky. Ogień spala mi gardło, doprowadzając do tego, że dzikie wnętrze we mnie wstaje, jak to zwykle bywa. Mój brat Colton powie mi to wszystko kurwa dół - że to nie jest moja walka i że jeśli nie poddawać się przez całe życie szuka kłopotów, będę cholernie dobrze go znaleźć.

Ale Coltona nie ma w tej chwili. I jak już mówiłem - ja i kłopoty coś się dzieje. Mnie i kłopoty idą w parze jak chleb z masłem. A ten rudowłosy, seksowny jak wszyscy pieprzony mały dziki pijący tequilę dziesięć stóp ode mnie? Cóż, to coś, co chcę mieć w ostry sposób.

Wielki dupek, którego odrzuciła, wygląda tykocząc, gdy maszeruje i klepie ją po ramieniu. Ona się wtajemniczy, uśmiecha się i mówi, że się zgubił.

Uśmiecham się, ale bubba nie. Ani jego kumple.

- Co powiesz na mały pieprzony szacunek, co?

"Co powiesz na miętę oddechową?"

Uśmiecham się, ale też zawijam sobie ręce w pięści. Napieram także każdy mięsień w moim ciele. Ten mały piekielny kot wygląda na to, że poradzi sobie z tym gównem, ale trzy na jednego nie wydają się sprawiedliwe. I nazwijcie mnie staroświeckim, ale coś w rodzaju mężczyzny, który grozi, że uderzy dziewczynę, sprawia, że chcę go wbić w pieprzoną dziurę w ziemi.

"Słuchaj, suko"

Położył rękę na jej ramieniu. Tak, to jest mój punkt krytyczny. Ja wypadam, ale z pewnością to także jej przełom. Odwraca się i wysyła sieczkarnia prosto w twarz Bubby, zanim zdołam ich dosięgnąć. Tłusty

drań zawodzi, ściskając się po strzaskanym nosie, kiedy odchodzi. Zmieniam kurs, a zamiast niego podchodzę do siebie tuż przy jego trzech kumpli.

Dupek już sięgnął po nóż w pasie, kiedy złapałem go pięścią w brzuch, podwajając go i wyrzucając z niego wiatr. Podążam kolaniem do twarzy, odsuwając go, zanim pójde po przyjaciela numer dwa. Dziewczyna wygląda na zaskoczoną, ale na jej doskonałych, różowych ustach jest ten uśmiech - ten ogień w jej oczach mruga do mnie, rzuca huśtawkę od przyjaciela numer trzy, a potem wyciąga spod niego nogę.

Tak, teraz mamy dobrą, zdrową bójkę w barze. W pewnym momencie moje plecy są dla niej - ja unikam ciosów i biorę kilka z nich, podczas gdy ona bije sno- t z trzeciej. Ten, którego złapałem kolaniem w twarz, wciąż jest zimny, co zmniejsza nieco szanse na naszą korzyść, ale głównie, jeśli nie jest to zabawne jak diabli walczący od tyłu w ten sposób. Czuję, jak jej ciało przywiera do moich pleców, jej tyłek w stosunku do mnie, jej cichy pomruk, gdy blokuje uderzenie i kładzie jedną z nich na coś, co brzmi jak wnętrzności.

A potem, w tym, co czuje się przez godzinę lub pół sekundy, wszystko się kończy. Oboje sapiemy i może karmimy kilka trafień, które jutro będą dla mnie miłymi siniakami. Ale czterej diptyści, którzy do niej przyszli, leżą na podłodze.

- Zrobimy to - mruczy Mitch, siwy stary barman, przebijając rundę w swoją starodawnie wyglądającą strzelbę i kiwając głową chłopakom na ziemi. "Wy chłopcy już jesteście w drodze, h uchu?"

Patrzę, jak mruczą i wybierają swoje własne, żałosne dupki i wychodzą przed siebie powoli, odwracam się. Odwracam się, zamykam oczy i od razu, coś wewnątrz mnie, kurwa, ryki. Czuję się jak

bestia próbująca wyrwać się z klatki - pożar zaczyna się od iskry i nagle rozpala cały cholerny hrabstwo.

Rozbita kula, która mnie wyrzuca.

"Dzięki za pomoc, kowboju," mówi cicho, przygryzając dolną wargę w taki sposób, że moja krew pompuje jak ogień, a mój kutas pulsuje twardo jak stal w moich dżinsach.

"W każdej chwili, kłopoty."

Ona prycha. "Kim jestem?"

"Tak."

"Myślisz, że wciąż mógłbym ci kupić drinka?"

"Tylko jeśli mogę cię kupić pierwszy."

Ona rumieni się, te oczy iskrzą zielonego ognia, gdy ciepło zakwita nad jej twarzą. "To może być zły pomysł."

" To *zdecydowanie* jest zły pomysł," warknę, zbliżając się do niej, gdy kiwa głową Mitchowi i przytrzymuję dwa palce. Dwa strzały z tequili wysuwają się znikąd, a ona i ja podnosimy je razem, klekocząc szklankami, nasze oczy nie odrywają się od siebie.

"Twoje zdrowie."

"A co dokładnie kibicujemy ?"

Wzruszam ramionami. "Niepokoić."

Ona się uśmiecha. "Do złych decyzji."

Śmieję się. "Kim jestem?"

"Och, z całą pewnością", szepcze, zanim mruga i odrzuca jej strzał. Mój podąża za mną, a potem nadchodzą kolejne dwie .

"Jak masz na imię, kochanie?"

Puszczą oko. "Myślałem, że to kłopot?"

"Kłopot w tym jest," warknę cicho, odrzucając kolejny strzał. Muzyka zmienia się na wolniejszą - Dolly Parton "Head Over High Heels". Moja dłoń wsuwa się w talię, wciskając jej dzinsy. Cholera, nawet nie wydaje mi się, żeby się ruszała sama, ale to tak, jakbym nie mogła, kurwa, *stać* i przez sekundę nie dotykać jej. W połowie oczekiwałem, że mnie uderzy, ale trafienie nigdy nie nadejdzie. Pograża się tylko grubo, jej policzek jest rozkwitły, a dolna warga chwyta jej zęby.

Moja dłoń po prostu ślizga się, aż złapałem ją przy mnie.

"A my wciąż będziemy nazywać cię złymi decyzjami, prawda?" Szepcze.

"Darlin ", możesz iść dalej i nazwać to, co chcesz, "warknę.

Mitch rzuca nam jeszcze dwie tequile, a te zejda jeszcze łatwiej. W pewnym momencie są jeszcze dwa, a potem jeszcze dwa. W pewnym momencie tańczymy do Johnny'ego Casha. Śmieje się i wiruje w moich ramionach, i cholernie, jeśli to nie jest najbardziej niesamowity dźwięk, jaki kiedykolwiek słyszałem.

W pewnym momencie postanawia, że chce zobaczyć gwiazdy, a potem wychodzimy na zewnątrz i wracamy do nocy. Przyciągam ją do siebie, przytulając jej podbródek, kiedy się poruszam, a kiedy jęczy cicho, idę przed siebie i miażdżę moje usta do jej.



...Miałem rację. Ona smakuje jak najśodszy pocałunek na świecie.

Ona jęczy do mnie, jej ciało wbija się w moje. Moja ręka ledwie opuściła talię od chwili, gdy wylądowała tam. Ale teraz ześlizguje się do filiżanki słodkim, małym tyłeczkiem po jej dżinsach. Wzdycham do niej, wciągając ją we mnie, jej nogi krążą wokół mojej talii, gdy potykamy się przez tylny parking w stronę mojego pikapa.

Kłapa tylna zatrzaskuje się, uderzam ją o *to*, a potem wszystkie zakłady są wyłączone. Ubrania rozpadają się na kawałki, są zrobione z papieru, a ja pcham ją na tył ciężarówki, moje usta są na jej głowie, a jej jęki przeciekają mi przez uszy. Ona krzyczy, kiedy zahaczam jej nogi o moje ramiona i całuję i gryzę się po jej udach. A kiedy wyciągam te dębowe majtki na bok i przeciągam językiem po jej śliskiej, słodkiej, ślicznej cipce, jęczy na nocnym niebie.

Warknęłam w nią, odsuwając te majtki, gdy wciskałam język głębiej. Otulam usta jej obolałym łechtaczkiem, mrugając językiem, gdy ona wije się i jęczy za mnie, jej palce zaciskają się na moich ramionach. Ściąga mi kapelusz i wkłada go na głowę, uśmiechając się do mnie, zanim zawiruję językiem wokół jej łechtaczki i sprawię, że znów będzie krzyczeć.

Przychodzi twardo i szybko po moich ustach, słodki miód pokrywa mój język i kapie po brodzie, kiedy jęczę do niej. Mój kutas jest wystarczająco twardy, aby napędzać paznokcie, gdy odrywam swoje dżinsy, przesuwając się między nogami. Jej małe dłonie zawijają się wokół mnie, a jej szczęka opada, a jej oczy lśnią w świetle księżyca.

" *O kurwa* ", jęczy, głaszcząc mojego wielkiego kutasa i dysząc, gdy rozkładałam jej nogi wokół mojej talii. Wskakuję, drażniąc swoją ciasną małą cipkę moim pulsującym, pulsującym kutasem - adrenalina i

tequila ryczą w moich żyłach, jako potrzeba, by ją zdobyć, i sprawić, że cała moja groma przebiję mi głowę.

"W ten sposób", sapie nagle, przygryzając wargę figlarnie do mnie, gdy odsuwa się i przewraca. Uklęka, wiła się w tyłek, obróciła się i mrugnęła do mnie przez ramię.

Wyzwanie usłyszane.

Ustawię się, przesuwając moją spuchniętą głowę w górę i w dół jej ciasnych warg, przeciekając precum na całej jej cipki, kiedy jęczę. Moje mięśnie się zwijają, moje ręce zaciskają się na jej tyłku i powoli, wciskam się do środka.

Ona krzyczy, wyginając jej plecy i skomlać z rozkoszy, kiedy wsuwam gruby kutas do środka - pchając coraz głębiej, aż każdy gruby cal mojego ciała zostanie pochowany w tym ciasnym, aksamitnym, różowym niebie między nogami. Jej słodka cipka chwytą mnie jak nic, co nawet nie wyobrażałem sobie, ściskając mnie tak, jakby próbowała wydusić cum prosto ze mnie.

Chciwa dziewczyna.

Odsuwam się, jęcząc na dotyk jej warg, tylko dokuczam i całuję się w moją głowę, zanim wrócę do środka. Mój wspaniały, ognisty, mały kawałek kłopotów jęczy dziko, odpychając się, by sprostać moim pchnięciom, szarpiąc za łóżko ciężarówki pod nami, kiedy zaczynamy kurczyć się na *wylot*.

Ciężko. Szybki. Zwinnie - nasze ciała rozbijają się raz za razem. Oglądam moją błyszczącą, pulsującą jazdę kutasem głęboko w jej małej cipce, moje dłonie chwytają ją mocno za tyłek, gdy daję jej każdy cal raz

po raz. Odsuwam się, warcząc, jak uderzam jej małą dupę, sprawiając, że krzyczy z przyjemności i syczy do mnie, żebym to zrobił ponownie.

A kim ja jestem, aby odmówić kobiecie?

Znowu uderzam w tyłek i znowu, pieprzę ją mocno, głęboko i szybko - pieprzę ją tak, jakby było w niej pierwotne pragnienie, by ją zdobyć. Aby opróżnić moje pieprzone kulki wewnątrz niej i hodować ją tak, jakby była ostatnią kobietą na ziemi.

W pewnym momencie ona krzyczy, orgazm falujący przez nią, jej całe ciało wygina się, gdy uderza przez nią. Zaciskam zęby, trzymając się za drogie życie.

... Bo nie skończyłem z nią jeszcze, to jest cholernie pewne.

Przyciągam ją do siebie, kiedy odprężam się, tak, że siedzi mi na plecach, kiedy kładę się na ciężarówce. Ona jęczy, wyginając jej plecy i falując biodrami, robiąc tą ciasną małą pussy slide w górę iw dół na moim twardym jak skała kutasie. Odwraca się, trzymając mnie pochowany na rękojęści w jej wnętrzu, kiedy obraca się na mnie, aż staje naprzeciwko mnie.

Zaczyna się powoli, po prostu wsuwa biodra i drażni mnie. Jej ręce przesuwiają się po jej ciele, stawiając jej własne piersi i bawiąc się jej bladymi sutkami. Ona jeździ mnie, złagodzenie tej ciasnej cipki w górę iw dół każdy centymetr mojego wielkiego penisa, mój cum wrzący w moje piłki. Moje dłonie chwytają jej biodra , które mi rzuca, te dzikie rude włosy spływają na ramiona z kapeluszem wciąż na głowie.

Moja seksowna mała kowbojka, jeździ na moim grubym kutasie, jakby nie mogła tego dość

"Odbij się na tego fiuta, kochanie ", warknę, moje dłonie zaciskają się na jej bokach , moje biodra wznoszą się, by wepchnąć się głęboko do środka. Ona krzyczy, jeżdżąc mocniej i szybciej, ta śliska mała cipka kapie po moich piłkach, gdy jeździ mną.

"Jeździć tym grubym kutasem, córeczko," sykam. "Prowadź mnie jak dobrą dziewczynę, a potem chcę poczuć, że wracasz po mnie. Chcę, żebyś przyjechała na całego tego wielkiego penisa, kowbojko. Chcę, żebyś jeździł tym kutasem, dopóki ta śliczna mała cipka nie spłynie słodką dziewczyną na mnie. Chcę, żebyście ściekały z moich piłek, kiedy je opróżniam. Chcę, żebyś krzyczał o więcej, kiedy dam ci każdą kroplę mojego spermy.

Moja ręka uderza ją w tyłek. Raz, dwa, trzy razy, i nagle jest jak ciągnięcie spustu.

Kłopoty *wybuchają* na mnie. Odrzuciła głowę do tyłu, mój kapelusz wywrócił się od niej, a jej dzikie rude włosy rozświetlały jej piękną twarz jak ogień, gdy krzyczy w niebo. Jęknę, czując, jak jej gładka, napięta, aksamitnie mała cipka chwytą mnie mocniej niż kiedykolwiek. I wszystko, czego potrzeba, by wysłać mnie ponad krawędź.

Ryczę, wbijając się w nią, gdy moje piłki zaciskają się mocno. Gęste, gorące liny mojego spermy w jej ciele, cały mój świat topnieje wokół mnie, a ja wciąż pcham i nadchodzę. Ona jęczy dookoła mnie, przejeżdżając mnie przez oba nasze orgazmy, aż upadnie na mnie.

" *Wiedziałem*, że to kiepski pomysł," mruczy, jej wargi szcztokują moje, te ostre zielone oczy płoną moim szarym.

"Miałeś kłopoty z napisaniem na tobie, kochanie ," warczę, tuż przed tym, jak nasze usta znów się zepsuły.

W pewnym momencie mdleję, a kiedy otwieram oczy, jest to zaledwie świt nad horyzontem. Parking na barze Mitcha jest pusty, oboje jesteśmy owinięci kocem i nawzajem w tył mojej ciężarówki. Ona się budzi, mrugając ze snu, gdy odwraca się i grymasuje w świetle.

"Muszę iść."

*Kurwa .*

Jestem dużym chłopcem, a to nie jest moje pierwsze jednodniowe rodeo. Ale *cholernie* słyszy te słowa nagle ucięte. Ponieważ nie chcę, żeby odeszła. Nigdy kurwa. Chcę ją tutaj, jej nogi wokół mojej talii i jej głowę opartą na mojej klatce piersiowej, *zawsze* .

Ale wiem, co to jest i wiem, dlaczego nie może być tym, czym chcę.

... Poza tym jest ranek. I mam ciężki dzień. Napady na metaboliczne labirynty są sposobem na podjęcie całego tego cholernego dnia.

"Wciąż nie chcesz mi podać twojego imienia, co?"

Uśmiecha się, przygryzając wargę, kiedy zakłada jej džinsy i potrząsa głową.

"Czy bez niego nie jest fajniej?"

*Nie .*

Ubiera się, a mój nastrój jest bardziej kwaśny przy każdym ubraniu, który wkłada z powrotem - z każdą częścią tego wspaniałego, małego ciała, które przykrywa.

"Dzięki, kowboju ," szepcze. Jej spojrzenie twardnieje na sekundę, jej oczy płoną prosto w moje. Jej usta otwierają się, jakby chciała coś powiedzieć - jakby mówiła "żartuję, zostanę na zawsze." Ale wiem, że to gówno w mojej głowie. A jej usta znów się zamykają , nic nie mówiąc.

"Dzięki," szepcze ponownie, całując mnie gwałtownie, po czym zasuwając kapelusz z powrotem na moją głowę, pukając rondo tak, że zakrywa moje oczy.

Podnoszę ją, zaciskając zęby, gdy patrzę, jak ślizga się z tyłu ciężarówki. Odwróciła się, mrugnęła do mnie, a potem odeszła przez zarzucony parking do stojącego po drodze stolika starego buicka. Silnik się przewraca, opony się kopią, a potem jej nie ma.

Ubieram się ponuro i wsiadam do kabiny mojej ciężarówki. I u nlock pole pod siedzeniem kierowcy i wyciągnąć podwójne Berettas zewnątrz. Sprawdzam zacisk i zabezpieczenia przed włożeniem ich do paska. Otwieram schowek i wyciągam moją maskę narciarską.

Sprawdzam czas.

Już prawie czas. Mam przed sobą trochę jazdy, co jest dobre, ponieważ zdecydowanie karmię się kaczem od tych pieprzonych strzałów tequili. Kawa mogę dostać po drodze. A potem to jest dzień wypłaty.

Billy-Ray Coleman był w muscling w Sugar County z jego działalności meta. W gruncie rzeczy nie mówię zbyt wiele o polityce



przestępczości, więc nie chodzi o to, że Sugar County jest terytorium Lawsona Bannera, jeśli chodzi o przestępczość. Nie, to jest o odrabianiu lekcji i zastanawianie się, że Billy Ray został zachowując większość swojego zysku i jego głównego kucharza-house, strzeżone przez grono nerwowym kucharzy tweeker met.

Tak jak powiedziałem, dziś jest dzień *wypłaty* .

Kręcę silnikiem, wchodzę na gaz i wysiadam z parkingu. Cholera, wciąż mogę ją posmakować na języku. Wciąż czuję ją na skórze i pod palcami.

Ale warczę, potrząsając nim. Nie, teraz czas zebrać moje miliony dolców.

... Nawet jeśli jestem cholernie pewna, oddałabym każdy procent, żeby znów ją złapać.

Tak, wiedziałem, że miała kłopoty w chwili, gdy ją zobaczyłem. Ale tak jak powiedziałem - ja pierdolę *jak* kłopoty.

Cholera, mógłbym po prostu *pokochoać* kłopoty.

Wstyd Już nigdy jej nie zobaczę.

### Rozdział 3

#### Czystość

Obecny

MOJE SERCE WSKAKUJE mi do gardła, a przez mnie przeszywa mnie coś zimnego. Wiruję, starając się powstrzymać panikę, kiedy skanuję obszar, jakby w jakiś sposób *omijałem* cały samochód. Laboratorium metowe znajduje się w starym magazynie w tym miejscu gnojówki obok zakładu przetwórstwa węgla. Moje oczy lądują w miejscu, w którym *wiem*, że opuściłem samochód, a kiedy widzę potłuczone szkło zaśmiecające pęknięty chodnik, moje serce tonie.

... Spośród *wszystkich tych pieprzonych dni*, żeby ukraść twój samochód? Tak, to byłoby najgorsze. Absolutnie najgorszy. Strach przeszywa mnie, a ja się kłócę, próbując dowiedzieć się, co do cholery mam teraz zrobić ze strzelbą, torbą pełną skradzionych pieniędzy na narkotyki i bez samochodu, kiedy odgłos strzelania wybucha z laboratorium metaboliczne za mną. Wiruję, podnosząc swoją broń, puls przeze mnie.

Nie ma dźwięk krzyczy i wtedy silnik ryczał do życia. Nagle furgonetka, którą znam aż za dobrze, ryczy z boku magazynu. Beczkuje się dokładnie dla mnie i przysięgam, kiedy dochodzi do poślizgu obok mnie, kopiąc żwir i d ust.

Nadal kaszlę od kurzu i przeklinam jak marynarz, a jego głęboki, szorstki głos wtapia się w moje uszy.

"Wchodzić."

Mrugam, podnosząc głowę i oczekując, że znajdę pistolet na mojej twarzy. Mam na myśli, że to mi tylko służy w tym momencie. Ale nie ma pistoletu, tylko głębokie, przeszywające szare oczy jego spojrzenia wprost na mnie przez otwarte okno po stronie pasażera.

"Co?"

Wzdycha, sięgając i otwierając drzwi. " Wsiadaj do pieprzonej ciężarówki, kochanie".

Moje oczy zwężają się, ręce zaciskają się na pistolecie i torbie.

"Nie."

Przewraca oczami. "Weź swoją słodką dupę w samochodzie."

"Albo co?"

Z laboratorium metamforu dobiega krzyk.

"Cóż, bardzo wkurzony met kucharz z bronią, którą właśnie zerwaliśmy, może być dobrym pieprzonym czynnikiem motywującym."

Waham się i przysięga. "A może tak? Chcesz, żebym cię zmotywował?"

Wskazuje na pistolet wciśnięty w pas.

„Będziesz wyciągnąć swój pistolet na mnie, kowboju?"

Jego twarz znów się łamie w tym głodnym uśmiechu. "Wszystko, co musisz powiedzieć, to proszę, kochanie".

Rozbrzmiewa strzał i obaj kaczemy, wirując, by zobaczyć, jak kucharze z metkami zbliżają się do rogu, z bronią w rękę.

*Gdzie oni, kurwa, mieli je nawet?*

"Teraz lub nigdy, kochanie", warczy. Jego ręka wyciągnęła rękę, a jego oczy spoczęły na moich. "Wchodzić."

*Przykręć to .*

Nie znam go, a to może być pułapka. Ale wiem cholernie dobrze, że pozostanie tutaj bez samochodu z ucieczką będzie oznaczało zastrzelenie przez handlarzy narkotyków, których właśnie ukradłem. A kiedy tak mówię, chodzenie z gorącym, seksownym kowbojskim nieznajomym wydaje się po prostu najlepszym wyborem.

"W porządku," sykam. Wrzucam torbę do ciężarówki, a już niedługo wskoczę w siebie, gdy nagle dwie rzeczy się wydarzą.

Pierwszy to kula nagle rozbija tylne okno pickupa. Krzyczę, wirując na dźwięk t. Ale wtedy dzieje się druga rzecz. Drugą sprawą jest dotyk zimnego metalu, który klika mój nadgarstek. I wirują z powrotem, a kiedy widzę mój nadgarstek kajdanki mocujące do *nadgarstków*, moja szczęka spada.

"Jesteś pieprzonym gliną ?!"

" Cholera !", Ryczy, szarpiąc głową przez ramię, wyrywając pistolet z dzinsów i odpalając kilka pocisków na kucharzy.

"Czy ty kurwa-"

"Nie!", Zaskakuje, a jego twarz jest wściekła.

" *Kajdanki ?!*"

"Byli w torbie!", Krzyczy z twarzą tak bladą i zszokowaną jak moja. "Kurwa szarpnąłeś nadgarstek na drodze!"

Wpatruję się w niego. "Poczekaj, moja ..." szczęka opada, gdy zatrzaśnie się na swoim miejscu. "Chwila, miałeś zamiar przykręcić się kajdankami do torby z pieniędzmi?"

"Jasne było," syczy.

Więcej strzałów rozlega się, a ja krzyczę, ruszając się, zanim przypomnę sobie, że jestem mu przykuwana *kajdankami* - moje ramię szarpnęło, gdy próbowałem schować się z drogi.

"Get the fuck w ciężarówce, *teraz*, kochanie!" On ryczy.

"Nie mogę uwierzyć, że pieprzyłeś mnie kajdankami!"

"Nie mogę uwierzyć, że wciąż o tym rozmawiamy! Wchodzić!"

Przysięgam, kiedy wrzucam strzelbę do kabiny ciężarówki, wskakuję do środka i zatrzaskuję drzwi.

"Klawiatura. Teraz!"

Odwraca się, kiedy nagle z laboratorium metowego wybucha więcej strzałów. Kule popychają tył ciężarówki, a on klnie, gdy jego bok lustruje lub eksploduje. Wdrapuje się na gaz, ciężarówka podskakuje, gdy kopiemy żwir i wyskakujemy z parkingu. Odrzucam głowę do tyłu i śmieję się ze śmiechu, a narkoman adrenaliny we mnie krzyczy o więcej, gdy rykamy z dala od niebezpieczeństwa.

Grzmot pulsuje mi w uszach i mrowienie każdej części mojej skóry. Boże, robienie tego jest prawie lepsze niż seks. *Prawie*. A na dobre i na złe, nawet jeśli będę musiał się z nim podzielić, mam pieniądze i jestem w jednym kawałku.

... Zajęło mi kolejną pełną minutę, by zdać sobie sprawę, że mój nieznajomy wciąż przeklina miłą na minutę.

Odwracam się do niego, unosząc brew. "Uspokój się, kowboju, udało się. Gdzie jest klucz do tych pieprzonych rzeczy, żebyśmy mogli

...

"Tam z powrotem."

Uśmiech spada z mojej twarzy.

" Co? "

Warknął, zaciskając szczęki, kiedy odwraca się, by na mnie spojrzeć. "Klucze są *tam z powrotem* ."

Mrugam, ciężarówka ryczy w tył, gdy mój puls ryczy w moich żyłach.

"Przepraszam?"

"Rzuciłem te pieprzone klucze" - syczy. "Co znaczy-"

"Utknęliśmy razem," kończę, mój głos jest pusty, kiedy powoli spuszczam wzrok na miejsce, gdzie nasze nadgarstki są zamknięte.

Jestem *przykuty kajdankami* do mężczyzny, któremu straciłem całą kontrolę z zeszłej nocy. Człowiek, który miał być jednorazową rzeczą. Pamięć.

*Kurwa* .

Powoli uświadamiam sobie, że chichoczący obok mnie, i odwracam moje spojrzenie, by zobaczyć, jak uśmiecha się do mnie.

"Nadal chcesz, żebym wyciągnął moją broń, kochanie?"

*Co teraz?*



## Rozdział 4

### Pasterz

*WSTYD JUŻ NIGDY jej NIE ZOBACZĘ .*

Dobrze. Nigdy więcej jej nie zobaczę, aż dziesięć pieprzonych minut temu, kiedy wpadłem przez drzwi do laboratorium meteorologicznego Billy'ego, by znaleźć mój mały kawałek kłopotu, stojącego tam z cholerną strzelbą skierowaną w moją klatkę piersiową.

Maska czy nie, poznam te oczy wszędzie. Dodaj fakt, że miała na sobie tę samą przeklętą koszulę i dżinsy z poprzedniej nocy - te same c, które wyciągnąłem z niej kurwa, mogę dodać - i tak, wiedziałem, kim ona jest.

Te same małe kłopoty są obecnie *skuty kajdankami* na moim pieprzonym nadgarstku, kiedy ryczę ciężarówką po jednej wiejskiej drodze za drugą. Ona ma rację, wybieram pieniądze. Te kajdanki i właśnie w przypadku gówna poszedł bokiem i musiałem korzystać z nich na dowolnym kucharzy Billy-ray w trakcie skoku. Ale kiedy zobaczyłem, jak wkłada tę torbę pełną gotówki na miejsce obok mnie, po prostu poszłam na to.

Wtedy kule zaczęły latać, zawirowała, kiedy zaryglowałem te kajdanki, a teraz jesteśmy tutaj - najbardziej niechętną światu Bonnie i Clyde.

" Co teraz ?" Syczy, z twarzą nachmurzoną, gdy szarpię za koło, odsuwając nas od jednej drogi i do następnej. Wątpię, czy którykolwiek z kucharzy t - shakerów Billy-Raya faktycznie za nami podąża. Mam na

myśli gównu, nie mogli nawet zastrzelić nas cholernie z odległości trzydziestu stóp. Ale wciąż. Rob z jednego z największych bossów narkotykowych południu Linia Masona-Dixona, a ty będziesz chciał trzymać poza zasięgiem wzroku na chwilę.

Uśmiecham się na tę myśl. Cholera, mimo niespodziewanego - z drugiej zbrojnej złodzieja, że inny złodziej jest uzbrojony *ja*, a następnie jej uzyskanie kropli o mnie, mamy pieniądze. Milion pieprzonych dolarów.

... Och, i mam *na* myśli "my". Tak długo, jak jest mi przykuta do kajdanki, ten mon eyight jest w moich oczach równy pięćdziesięciu pięciu. Wszystko byłoby dobrze, ale zajmie mi połowę. Połowa może oznaczać przegraną w moim celu, ale połowa przynajmniej doprowadza mnie do wyrównania z Law Bannerem na temat tego, co mu jestem winien. A prawo nie jest typem faceta, z którym idziesz mniej, niż jesteś mu winien. Nawet jeśli jesteś pro-kurwa jak ja.

Widzisz, zawsze byłem czarną owcą z mojej rodziny - zawsze tą, która się porusza. Tak było, odkąd byłem dzieckiem. Mój starszy brat Colton zawsze był dobry, a ja zawsze byłem fuc k-up. Nie wiem, co to jest, zawsze wydawało mi się, że znajduję kłopoty. A może to właśnie kłopoty mnie znajdują.

Do diabła, ona to zrobiła.

Colton zawsze mnie szukał, kiedy byliśmy dziećmi. Kiedy dorośliśmy i gdy Colton okazał się super-gwiazdowym młodym rodeo, upewnił się, że talenty zwiadowców też mnie zabrały. Do diabła, nigdy nie byłem zbyt dobry - nie tak dobry jak mój starszy brat, który został uznany za "nową twarz rodeo". Myślę, że to kanał sportowy go nazwał. Ale odbyłem jedną lub dwie wycieczki, choćby dlatego, że nie

wiedziałem, jak zakończyć. Nigdy nie wiedziałem, jak po prostu puścić i kiedy ten koń mnie pokonał.

A może po prostu nie chciałem wierzyć, że jestem na dole, nawet kiedy byłem. Ta postawa "pieprzyć świat" przyniosła mi również przezwisko dla kanału sportowego - *Rough Rider*, do którego mnie nazywali. Mogę not'we wygrał wiele, ale trzymałem się kurwa na nawet kiedy zakrwawione i fuckin' rozbity na ziemi.

Ale potem znalazłem coś, w czym byłem *naprawdę* dobry. Znalazłem coś, co po prostu jakoś kliknięciu w ith mnie jak rodeo nigdy nie miał.

Karty.

*A człowiek* był dobry.

Rzuciłem rodeo, by trafić w podziemny poker, a ja kurwa posprzątałem. Gwiazdy z zamiłowaniem do wysokich stawek, mobów, łajdaków, nawet kilku watażków z rozdartych wojną krajów z gotówką do wybuchu - pokonałem ich wszystkich i zabrałem ich wszystkich do tych przeklętych sprzątaczy. Nazwa *Rough Rider* również się utknęła, ale tym razem nie chodziło o to, aby pozostać na tym koniu, nawet gdy byłem na wpół martwy. Tym razem było tak, ponieważ gdybyś był ode mnie przy stole? Cóż, będę jeździł, kurwa, *szorstko*, dopóki nie wzięłem każdego cholernego centa.

Kiedy nasi rodzice zginęli wraz z naszym dziadkiem w wypadku samochodowym, to Colton znowu stanął na dobrego faceta. To on zostawił sławę i fortunę, by przejąć nasze ranczo pańskiego konia. Spojrzał też na naszą młodszą siostrę Taylor. Do diabła, ktoś musiał ją

podnieść przez szkołę i doprowadzić ją do college'u. I na pewno, kurwa, nie byłam sobą.

Tak jak powiedziałem, jestem spieprzony. Każda rodzina ma jedną, w mojej to ja.

Ale pieniądze? Ten siedzący w pieprzonej torbie między nami w tej ciężarówce?

Cholera, to miał być mój strzał na dobre. Ponieważ tabele kart są stare. Podróże się zestarzały. Cały czas spędzałem w najostrzejszych, najgłupszych podziemnych kasynach, które stały się *naprawdę* stare. A czuwanie nad moim ramieniem dla wkurzonych przestępców i łajdaków, którzy myślą, że ich oszukałem, też się starzeje.

Kiedy dowiedziałem się, że stary Wilson sprzedaje swoją ziemię, skorzystałem z szansy. Moje własne miejsce? A w Sugar County, gdzie dorastałem?

O tak.

Teraz zrobiłem poważny hazard pieniężny, ale, cóż, ziemia nie jest tania. Zwłaszcza kilkaset akrów. To właśnie doprowadziło mnie do tego pieprzonego bałaganu. Tam też zawdzięczamy pieniądze Bankowi Prawnemu . A gdybyś znał historię rodzinną między mną a Bronsonami ?

Wiesz, musiałbym być *naprawdę* twardy, żeby iść do tego gościa za gotówkę.

Ale ja to zrobiłem. Widzisz, wyciągnąłem kilka strun i przez moje stare kółko w kręgach pokerowych dowiedziałem się o tej grze o

wysokie stawki. To też było poważne gównno. Lordowie narkotyków, szefowie przestępczości, wszelkiego rodzaju bogaci lowlifes.

A ja, gotowy je wyczyścić, abym mógł wypłacić pieniądze i przejść na emeryturę na moje nowe ranczo.

Pieniądze prawnicze doprowadziły mnie do drzwi. Z początku wyglądało na to, że dobrze mi idzie. No cóż, właściwie. Tak dobrze w tym, że nagle, nie było pistoletem w twarz, duży facet ciągnie mnie z krzesła, a trzy kolejne facetów ciągnie mnie na zewnątrz i pokonując coraz miłującej gównno stąd m e.

I tak, pięćset tysięcy, które pożyczyłem z wystarczającym zainteresowaniem, żeby twoje kule zeschły z Law Banner zniknęły. Pięćset G należy do mężczyzny, *któremu nie* chcę zawdzięczać ani grosza.

Myślę więc, że to przyspieszy.

Chciałbym already zapomnieli o śnie posiadania własności Wilson. Pieprzyć to. Zapisalem to, kiedy zostałem odciągnięty od stołu pokerowego. Ale pieniądze teraz dotyczyły przetrwania. Chodziło o spłatę moich długów. I ta próba polegała na załatwianiu sprawy z Prawem.

Wokół tych części, prawo i rodzina Bannerów w zasadzie krążą wokół przestępstwa. Law ma obecnie dość surową politykę dotyczącą trzymania się z dala od twardych narkotyków i wszystkiego, co ma związek z biegającymi dziewczętami. Ale tak samo, Billy-Ray wchodzący na swój teren z metamfetrem nie lata. Billy-Ray jest również głośnym chwalcą lorda narkotykowego, który prawie nie starał się ukryć miejsca jego głównej kuchni ani faktu, że był to także jego bank.

Teraz nie daję latającego gówna o polityce, której terytorium jest przestępstwem, ale dla mnie to wyglądało na wygraną, gdy dochodziło do wyrównania z prawem: wyrzucić faceta, który próbuje się z nim związać. jego terytorium *i* odzyskać jego pięćset tysięcy.

"I co teraz?"

Jej głos wyciąga mnie z mego ts, a ja mrugam, odwracając się, by spojrzeć na ten wspaniały mały cholernik usadowiony obok mnie w ciężarówce. Gówno. Nawet z tej petulant mały grymas na jej twarzy, ta dziewczyna ma wszystkie *rodzaje* kuszące. Te buty i te obcisłe dżinsy nie pomagają dokładnie. Albo może to, że wiem, że cholernie dobrze, co trochę gorąco jej ciało wygląda pod spodem 'em .

Może to dlatego, że wiem, że jej majteczki są białe, z odrobiną różowego sznurowania.

... Może to dlatego, że wiem, że jej cipka smakuje jak pieprzony *miód* .

"Huh?"

" Co teraz ?" Ona jest drzemką.

"Teraz? Teraz kurwa znikamy. "

Marszczy brwi. "Przepraszam?"

"Znikamy, kochanie".

"Nie nazywaj mnie tak."

Śmieję się. "Nie wydawało mi się, że przeszkadza mi wzywianie cię do tej ostatniej nocy."

"To było inne" - mruczy.

"Och, to było?"

"To było i ty to wiesz."

I rin. Och, myślę, że drażnienie się z nią będzie fajne. "Znaczenie?"

"Znaczenie ostatniej nocy było, zanim wskazałeś na mnie swoje pieprzone strzały".

"Spójrz, kto mówi, strzelanie Sally," mruczę.

"To był *mój* pociąg, wiesz!" - syknęła, patrząc na mnie tymi cudownymi zielonymi oczami. Cholera, jej *wściekłość* nawet sprawia, że jestem twardy.

"To dlaczego dziś rano tak szybko się skończyłeś?"

Uśmiecha się do mnie cienko. "Aww, czy chcesz, żebym zostawił mój numer?"

Przewracam oczami. "Ustatkować księżniczkę".

"Nie jestem papieżem "

" *Żadnego gówna* ."

Ściska kajdanki. Właśnie szarpam z powrotem.

... Och, to będzie fajne.

Ona jęczy. "Musimy je zdjąć."

"Och, prawda?"

Patrzy na mnie, a potem odwraca się i patrzy przez okno. "Gdzie mnie zabierasz?"

"Zabieram *nas* do mojej kryjówki."

Przewraca oczami. "Kryjówka? Czy masz dwanaście lat?"

"Wiesz, że mogłem cię tam zostawić, prawda?"

"Ja i milion dolców?"

"Nie, wziąłbym pieniądze, nie martw się."

"Kutas."

Uśmiecham się, kiedy wystrzeliwuję silnik, obracam kierownicą i ściągam nas z drogi na brudną. Człowieku, czy ona drive me crazy, a mimo to mouthy bachor napędza mi pieprzoną *dziko* zbyt. Może to we krwi. Może widok takiego dzikiego konia jak ona, oddychanie ogniem i rozrywanie ziemi wokół niej, odstraszanie kogokolwiek z rozsądkiem, po prostu robi coś przeciwnego mnie.

Może zobaczenie takiej dzikiej klaczki, która sprawia, że chcę ją mocniej trzymać i jeździć na niej szorstko.

I wiesz co? I *chce* ją przywiązany do mnie. Chcę, żeby podeszła do mnie z tymi mankietami. Bo teraz już nie może uciec. Nie tak, jakbym pozwolił jej odejść dziś rano.

Ten mały kłopot jest *mój*.



## ROZDZIAŁ 5

### CZYSTOŚĆ

JAK NA *świecie* dotarłem tutaj?

Zamykam oczy na sekundę, biorę głęboki oddech i próbuję się skupić - próbując znaleźć kąta. Ale nie, nie ma tu dobrego kąta. Mam *go* na kajdanki , a człowiek jest taki zagmatwany.

Z jednej strony, to jest ten człowiek, który, cholera, wczoraj w moje słowa. To jest człowiek, który sprawił, że eksplodowałem i krzychałem o więcej - o człowieka, który wszedł gdzieś we mnie, byłem prawie pewien, że zapomniałem. Człowieka, który zostawił mnie bez tchu, kręcił się i boleje o więcej.

A jednak jest to również człowiek , który pieprzy cały mój plan.

Te pieniądze są moim jedynym biletem z tego wszystkiego - tym całym bałaganem, w którym się znalazłem. Te pieniądze mają mi dać nowe życie i wydostać mnie z tego, w którym tkwię - tego, który jest decydowany *dla* mnie.

Nazwał ją księżniczką i wiem, że miał na myśli to sarkastycznie, ale nie jest dokładnie taki. Wiedziałyby, jakimi pieniędzmi on jest, gdyby znał moje imię.

Huntington.

Tak, *ci* Huntingtony . Fortuna tytoniu. Kontrolująca część większości rafinerii w węgiel . Konie wyścigowe, *samochody* wyścigowe . Wielkie domy, jachty, fundusz powierniczy, tabloidy.

Wszystko.

Tak, to ja. Chastity Huntington. Zasadniczo księżniczka. Cóż, mogliby powiedzieć "dziedziczni socjaliści" - a przynajmniej tacy właśnie są moi rodzice. To właśnie ich zespół PR próbuje mnie zmusić do bycia w magazynach plotkarskich lub kiedy próbowali mnie ustawić z przypadkowymi, ładnymi chłopcami, którzy również pochodzili z pieniędzy.

A jednak wciąż się opierałem. Ponieważ to życie *nie* jest tym, czego chcę. Nie chcę blichtru i glamour. Nie chcę paparazzi i tych wszystkich bzdur. Nie chcę tego absurdalnego oczekiwania na to, co "powinienem" robić, aby "utrzymać nazwę Huntingtona". Może dlatego zawsze byłem poszukiwaczem emocji. Jestem pewien, że psycholog miałby z tym coś wspólnego.

Najpierw przeskakiwałem szkołę albo wychodziłem nocą przez okno mojej sypialni, aby jeździć na wózkach mojego ojczyma Martina. Kiedy mnie znaleźli, cóż, po prostu się polepszyłem. Nauczyłem się wybierać wyjście z zamkniętych drzwi sypialni. Nauczyłem się nie dać się *złapać*, kiedy kradniesz samochód.

Ale minęło dwadzieścia jeden lat, kilka miesięcy temu, kiedy sprawy potoczyły się na boki. Kiedy przypadkowo zorientowałem się, w co mój ojczyma był *naprawdę* zaangażowany. Od lat korzystałem z dużego sejfu w jego gabinecie. Dopiero w tym momencie w końcu go złamałem. Nie wiem, czego oczekiwałem, że znajdę w osobistym sejfie bogatego mężczyzny? Legalne dokumenty? Sztabki złota?

Cóż, cokolwiek się spodziewałem, to nie to, co *faktycznie* znalazłem, to na pewno. Ponieważ to, co znalazłem w sejfie, było żelaznym dowodem na to, w co *naprawdę* interesował się.

Leki.

Prostytucja.

Okropne, straszne rzeczy. Pracował z człowiekiem o imieniu Cyryl Coleman - innym "społeczeństwem", takim jak mój ojczym. Inny biznesmen także w "dżentelmeńskich" rzeczach, w których mój ojciec był jak wyścigi konne, cygara i całe to gówno. Spotkaliśmy się wcześniej w funkcjach koktajlowych. I choć zawsze myślałem, że Cyryl jest trochę przerażający i może to, że jego oczy zwlekały ze mną czasami zbyt długo, nigdy nie myślałem o tym.

Aż do dnia, w którym otworzyłem sejf, i dowiedziałem się, kim *naprawdę* jest.

Jego prawdziwe imię brzmiało najwyraźniej Billy-Ray, nie Cyryl. I to nie były konie. To było gotowanie i sprzedaż *met*. To i heroina, oksy, dziewczyny - wszystko to. Zasadniczo, prawdziwy szajs gówna, a Martin i on najwyraźniej zamierzali razem rozpocząć interesy.

Wszystko to wystarczyłoby, by wysłać mnie biegnącego. Wystarczy, że wystarczyło mi rozbić. Tylko że to nie wszystko. Nie. Widzisz, ich "aranżacja biznesowa" była nieco na wyciągnięcie ręki od mojego ojczyma - coś, co "osłodzi umowę" i "zabezpiecza ich wzajemny rozwój".

Coś znanego również jako *ja*.

Tego właśnie znalazłem w tym sejfie tego dnia - że Martin chciał, żebym *poślubił* Billy-Ray'a Colemana, żeby umocnić swoją brudną umowę. I wszystko zostało zaplanowane. Martin mógł ożenić się z moją matką, gdy byłem jednym z nich, ale nigdy nie kliknęliśmy. Nigdy się

nie związaliśmy. Ale to? Cóż, to było ponad wszystko, co mogłem sobie wyobrazić.

Oczywiście, oczywiście, mam swoje gównno. Krzyczałem na niego, rzucając na niego dowody i przysięgając, że z tym wszystkim pójdę do gliniarzy. Ale Martin tylko się zakpił.

"Jasne, szczur mnie. Ale jak myślisz, co stanie się z twoją matką, gdy wszystkie pieniądze i wszystkie jej ładne rzeczy i wszystkie jej wieczorne koktajle z przyjaciółmi znikną? Chcesz tego dla niej? Zniszczy ją, Chastity, a ty cholernie dobrze o tym wiesz.

Miał rację, i cholernie dobrze o tym wiedziałem. Moja matka nie była silną kobietą - już nie, nie po tym, jak tak długo mieszkała z Martinem, a nie z kulą niekończącego się kieliszka wina. Gdyby Martin został usunięty, nie miałyby nic.

"Tak bogaci pozostają zamożni, Chastity" - warknął. "W ten sposób utrzymujesz imperium."

Zgadza się, poślubiając swoją córkę na creep.

Nawet gdybym wiedział, że nie mogę go zgłosić, myślałem o ucieczce. Ale tak naprawdę, co zamierzałem zrobić? Moimi umiejętnościami rynkowymi były kradzieże samochodów i kradzieże sejfów. Poza tym, miałem pieniądze na fundusz powierniczy, a gdybym biegł, wiedziałbym, że to zniknie.

... Ciężko jest biegać bez pieniędzy.

Więc zacząłem kopać. Zacząłem uderzać w podejrzane kluby i bary, dopóki nie znalazłem tego, czego szukałem: głównego obiektu operacji Billy-Ray. Do diabła, to nie było trudne - mężczyzna

praktycznie przechwalał się nim otwarcie, gdy tylko wychodził. I pewien podstawowy nadzór nad domem kucharskim ujawnił, że w zasadzie trzymał tam *wszystkie* swoje pieniądze z narkotyków.

Potem ustalono plan: obrabuj kawałek gówna, do którego podobno byłem zaręczony, uciekaj z matką i zacznij nowe życie. Do diabła, byłoby nawet łatwo. Jedynymi, którzy "strzegli" tego miejsca, byli metamfabrycy Billy-Raya i wszyscy oni byli uzależnieni. Nigdy nie zobaczą kogoś takiego jak ja.

... No cóż, nie zrobili tego.

Ale potem nie widziałem, *żeby* przyszedł.

Ani trochę.

A teraz jesteśmy tutaj i *wszystko* jest spieprzone.

\*\*\*

" TO MIEJSCE ?"

Bity w górze stara furgonetka dudni. A tam, po nierównym, żwirowym chodniku, jest kabina. Więc nie. "Kabina" sprawia, że brzmi to uroczo. Urocze, nawet. Ale to miejsce? Tak, nie. To miejsce wygląda jak pieprzony horror. To nie jest rodzaj kabiny, w której twoja babcia przychodzi na drutach świątecznych prezentów obok palącego ognia.

To rodzaj kabiny, w której ludzie przychodzą, aby zostać *zamordowanymi* .

I s tarzać, zwracając się do oka szorstką kowboj siedzi obok mnie. Tak, jest wspaniały, gorący i może pieprzyć się jak *bóg* . Ale mordercy siekiery też mogą być gorącymi bogami seksu, prawda?

"Przepraszam, Cztery Pory Roku zostały zarezerwowane." Przewraca oczami i idzie otworzyć boczne drzwi i wyjść, zanim jego ramię odskoczy. Jęknie, odwracając się, by spojrzeć na kajdanki.

„Hej, *ty* je dalej, Jackass”.

"Chodźmy", warczy, ciągnąc mnie w stronę ciężarówki.

"Jasne, ale idziemy tą drogą."

Obraca swoją silną, rzeźbioną szczękę, te srebrzyste, szare oczy zwięzające się we mnie.

"Jesteś trudny."

"Oh dzięki."

Warknął.

"Czy wchodzimy do twojej strasznej kabiny, czy co?"

Uśmiecham się, wiedząc, że go mam i czerpiąc małą radość z tego, że będzie musiał czołgać się nad ławką ciężarówki , żeby wyjść na moją stronę. Mam na myśli, co on zamierza zrobić? Pick up i carr -

Krzyczę, gdy nagle chwyta mnie, szarpie za ławkę w kabinie ciężarówki i dźwiga mnie prosto do drzwi od strony kierowcy.

"Czy ty żartujesz?"

Chichocze głęboko, przerzuca mnie prosto przez ramię i maszeruje w kierunku kabiny, worek pieniędzy w dłoniach.

"Postaw mnie !"

" *Wasza wysokość* ", mówi z tym zaciśniętym uśmiechem, kładąc mnie, gdy docieramy do drzwi.

"Tak, musisz *teraz* zdjąć te kajdanki ."

"Racja, ponieważ to wszystko było częścią mojego planu," mruczy, wyrywając klucz z dzinsów i otwierając drzwi. Wkraczamy, a nawet muszę niechętnie przyznać, że miejsce jest ładniejsze od wewnątrz niż na zewnątrz.

"To było?"

„Czy to, co co ?” On marszczy brwi.

"Część twojego planu? W końcu znalazłem dziewczynę, która rzuciła ci litość, więc chociaż mnie zakłuś kajdankami ..."

" *Szkoda* , prawda?" Uśmiecha się szeroko, ten uśmiech przesuwa się po jego wspaniałej twarzy. "Och, to to, co ci dałem?"

Przewracam oczami, odwracając się od niego.

"Mam na myśli, że na pewno było wystarczająco ciasno."

Moja szczęka spada.

"Założę się, że minęło trochę czasu?"

Wiruję, wściekle, gdy patrzę na niego sztyletami. Boże, on jest taki *prymitywny*. I tak cholernie zarozumiały. I tak irytująco zadowolony z siebie. Tak irytująco gorąco.

... Tak irytująco *stuszenie*.

Okay, może minęło trochę czasu. Może minęło *dużo* czasu. I może właśnie dlatego wczoraj poszedłem na dziko - wchodząc do tego małego baru, spoglądając na mrocznego, pięknego, szorstko wyglądającego kowboja i pozwalając, by hamowały moje zahamowania. Ostatnia noc dzikiej natury, zanim wróciliśmy.

... A może to był on. Może to właśnie sposób, w jaki widzę go, kiedy wszedłem w to miejsce, posłał ciepło przez moje ciało. Sposób, w jaki czuł na mnie jego wzrok, powodował mrowienie skóry, zaciskające się uda i ogień płonący we mnie.

Ale potrząsam głową takimi myślami. Nie ma mowy. Być może wczoraj w nocy straciłem przytomność z nim. Ale teraz nie ma na to miejsca. Nie, kiedy właśnie okradliśmy największego króla narkotyków w Kentucky.

... AKA, mój narzeczony.

„Czy możemy *proszę* się tym zająć?” Ja mruczę, przynosząc m y rękę i jangling łańcuch kajdanek.

„Och, jasne, księżniczko. Po prostu użyję mojej pieprzonej magicznej różdżki.

Moje oczy zwężają się. „Czekaj, czy nie masz tutaj zapasowego klucza?”



" Darlin ", czy wyglądam jak facet z planem tworzenia kopii zapasowych? "

Jęknę.

"A jaki jest pośpiech, jakikolwiek sposób?" Mruga do mnie. "Nie podoba ci się, że jesteśmy tak blisko?"

*Tak .*

Nie mogę tego jednak powiedzieć. Nie do tego rozwścieczonego człowieka, który wrzucił do mojego planu wielki, gigantyczny klucz mały.

"Muszę siku."

Wzrusza ramionami, kiwając głową podbródkiem. "Łazienka jest właśnie tam."

Kiesza moje usta. "Nie sikam, kiedy przykuwałem cię kajdankami."

Chichocze. "No cóż, nie sikasz, bo nie ścinam ręki, więc możesz się wysikać."

Przysięgam głośno, ale on tylko uśmiecha się do mnie.

- *W porządku* - syknę wreszcie, szturmując małą chatkę i szarpiąc za mną. Wchodzę do środka i zatraskuję drzwi - no cóż, tak mocno, jak to się dzieje z metalowym łańcuchem ogniowym, który powstrzymuje go od zamknięcia.

Mruczę, kiedy pociągam za guzik i suwę z dżinsów jedną ręką, przesuwając w dół i majtki w dół, kiedy siadam na brudnej toalecie.

... *To upokarza .*

Siedzę tutaj z jedną ręką uniesioną w powietrzu, z łańcuchem biegnącym przez drzwi do miejsca, gdzie wysoki, ciemny, głupio gorący nieznajomy, z *którym spałem* ubiegłej nocy, stoi, czeka.

I zacisnąć zęby. "Czy możesz ukryć swoje uszy?"

Śmieje się.

"Albo gwizdać piosenkę czy *coś*?"

„Tinkle brzęk , księżniczka”.

"Dupek."

"Czy możemy to przyspieszyć? Mam rzeczy do zrobienia. "

"Mów dalej, kowboju, a przysięgam, że będziesz żałować, że mnie przykuty jest kajdankami."

On zamyka się, a wreszcie, słyszę go zacząć gwizdać.

*W końcu* .

Właśnie skończyłem, gdy gwizdanie ustało. "Hej, potrzebujesz pomocy?"

Szarpam za nadgarstek, a kiedy słyszę brzęk jego głowy uderzający w drzwi i syknięte przekleństwa z warg cześć , chichotam.

"Nie! Wszystko dobrze teraz! "

## Rozdział 6

### Pasterz

SYN DZIWKI .

Warknę, odsuwając się od pierdolonych drzwi i przecierając mi głowę. Fuckin "wszedł prosto w to. Ta dziewczyna ... *pieprzyć* .

Kłopot. Pięć stóp, siedem cali, a ja postawiłbym na jedno-hu dwadzieścia funtów słodczy. Pierdolony. Kłopot. I nawet nie tylko zabawa trochę kłopotów albo. Nie, ona "niszczy cały mój dzień, *pieprzyć* całe moje gówno".

*Dlaczego teraz się tak pieprzysz?*

I jestem. Kurwa, jeśli nawet wiem dlaczego, co z moim reklamą z odciskami cholernego drewna drzwi łazienki wciąż na nim. Może to wyzwanie. Może to świadomość, że ta mała klaczka *może* zostać oswojona - bo to zrobiłem - ale to nie będzie łatwe. Może to ten sass i takie podejście.

Bo powiem ci, jeśli myśli zarówno te znaki będą trzymać mnie z dala od *niej* ? Gdybyś myślała, że uderzy moją cholerną głowę w framugę drzwi, czy piekło, rzucając mi pieprzoną strzelbę w twarz, wyrzuciłabyś mnie?

Och, byłbyś w błędzie. O kurwa nie tak. Li ke powiedziałem, może po prostu lubię wyzwania. Może to nie jest tak zabawne, jeśli nie trzymam się mocno i jeżdżę tak mocno jak potrafię.

Drzwi do łazienki otwierają się, a ona przychodzi walcować, uśmiechając się do mnie, jakby mnie "dostała". Ale ona się myli. Bo to *mnie* t kapelusz dostał *ją* . Mam na myśli, dosłownie, widząc, jak jest przykuta do mojego cholernego nadgarstka.

A jednak, to właśnie może być, że *nie* ma mnie - podobnie jak ona ma to cholerne zakłęcie na mnie, czy coś. Próbuję to zablokować i powiedzieć sobie, żeby przestać być taką pieprzoną cipką. Próbuję sobie powiedzieć, że jeden pijany koleś na tył mojej ciężarówki po nocnej walce na tequilę i bar jest właśnie tym - jednorazowym pijackim podrzutkiem.

A może tak, z wyjątkiem tego, że ten pijacki ślub jest teraz zamknięty dla mnie. Przydzielony do mnie. *Blisko mnie* , ciągle. Przebiła się obok mnie i przysięgam, czuję zapach jej skóry, jej włosów czy czegoś. Cokolwiek to jest, unosi się nade mną, i nagle, to tak, jakbym był pełnym jaskiniowcem. To jest coś pierwotnego, co wciąga mnie w jądro, jak zapach wywołujący wszelkie wspomnienia z zeszłej nocy.

I natychmiast, jestem *twardy* .

Nie tylko ciężko obaj, ja Mea n pieprzoną *pulsowanie* , pulsujące, bóle przeciwko moich dżinsów, moje kulki gotowanie z cum między udami rodzaju trudne. Walcuje obok mnie, te ogniste, rudawe włosy opadają jej na ramiona, ten jaskrawy błysk w jej oczach i ten niewielki kołtuński wyraz na jej pucołowatych ustach .

I natychmiast, kurwa, *chcę ją* .

To jak feromony albo jakieś gówno, bo natychmiast każda inna myśl w mojej głowie wyparowuje, a wszystko, czego chcę, to kolejny smak. Chcę, żeby znów zaczęła na mnie jęczeć, rozkładając te ładne uda

i owijając je wokół moich bioder, kiedy zanurzam się w jej gorącej cipce. Chcę, żeby ta cipka jeździła na moim podbródku, jej słodka dziewczyna spływała po moim języku, dopóki się z niej nie upiję.

A skoro wczoraj w nocy było ciemno? Cóż, ja chcę wiedzieć, czy te dywany dopasować zasłony. Chcę zadzwonić, jeśli ten miękki, mały pasek włosów nad jej cipką jest równie gorący jak to, co spada na jej twarz.

Kurwa, nawet nie znam jej imienia. I *nadal* nie wiem nawet jej imienia. I ona nie zna mojej. Może to część tego, co robi to tak gorąco - ta bezimienna rzecz Bonnie i Clyde, o której mówimy. Prześlizguje się obok mnie, zapach jej haczyków w moją pierdoloną duszę, i nagle przestaję.

Wdycha, gdy wiruję, szarpiąc mnie za ramię i zmuszając do upadku. Wpada w moje arunki, jej oczy są szeroko otwarte, gdy ją przyciągam.

"Co, u licha, myślisz, że jesteś ..."

" *To* ."

Moje usta przygniatają się do jej, a to jest jak wskakiwanie do ognia. Natychmiast to wszystko wraca - smak jej ust, dotyk tych ust na mojej, sposób, w jaki próbuje zachować to w środku, ale i tak jęczy. Całuję ją mocno i gwałtownie, popychając ją do tyłu, aż uderzymy w ścianę za nią.

I wtedy ona w końcu się odrywa, łapiąc oddech, kiedy odpycha mnie z powrotem.

"Ty *arogancki* tyłek!"

Och, stara się być oburzona i zachowywać się jak szalona. Ale ona robi głównianą robotę w sprzedaży, a ja nie kupuję. Nie, kiedy widzę ten zielony ogień ryczący w jej oczach. Nie wtedy, gdy widzę, jak jej język wystrzeliwuje, by zwilżyć dolną wargę, jakby próbowała pocałunku, z którego właśnie się zerwała. Widzę, jak jedzą jej twarz i to, jak rozgrzewa się jej ciało - sposób, w jaki podświadomie wyskakuje w moją stronę, gdy jej oczy zamykają się na moich.

„Mamy zamierzam udawać, że oboje nie byli po prostu *umiera* do tego doszło jeszcze, czy można po prostu pominąć bzdury i przejść od razu do części, gdzie mogę to zrobić jeszcze raz?”

"Pocałuj mnie jeszcze raz i zobacz, co się stanie", szepcze ostro.

"Czy odważysz się mnie dowiedzieć?"

Ona grabie zęby na jej dolną wargę, połykania.

"Bo kochanie, jestem bukmacherem, i jeśli stawiamy na to zakład, powiem, że znów cię całuję będzie oznaczać dwie rzeczy. Po pierwsze, *ściekasz* mokro - i mam na myśli więcej, niż obaj wiemy, że już jesteś.

Jej szczęka spada, a ja nie mogę jej powiedzieć, ale zatrzymuję ją, zbliżając się i przyciskając moje ciało do jej. Z trudem łapie oddech, ale mnie nie odpycha. Nie, widzę ogień ryczący w jej oczach i surowe pożądanie napisane na jej twarzy, i wiem.

... Wiem, że jest już moja.

"I dwa?" Szepcze.

Podnoszę brew.

"Powiedziałeś, że całowanie mnie znowu będzie oznaczać dwie rzeczy", mówi głosem ochrypłym i szorstkim z ledwo ograniczonym pragnieniem.

Uśmiecham się powoli, zaciskając szczęki, a mój kutas pulsuje na moich dżinsach.

"Cóż, to znaczy, że gdy raz to zrobię, nie będzie żadnej mocy na Ziemi, która sprawi, że przestanę cię całować." Nasze oczy płoną wzajemnie, nasze pulsują, a nasze ciała powoli naciskają razem mocniej.

"Nadal chcesz mnie ośmielić, księżniczko?" Warczam nisko. "Chcesz zobaczyć, czy ja ..."

Jej usta próbują kopać, jej jęk tonie w pocałunku, gdy znów się rozbija.

*Trudno .*

## Rozdział 7

### Czystość

Ogień WYBUCHA we mnie jak ciekły ogień, gdy wpadam na niego. To szaleństwo jest tym, czym jest. Szaleństwo. Obłąd. Ja tracę cały mój cholerny umysł. Ale wiem jedno - bez względu na to, jak chcę to nazwać, nie można go zatrzymać.

Jęczał głęboko, jego dłonie trzymały moje biodra i przygniatały mnie do ściany za nami. Jego język dokucza mi wargom, a kiedy je

rozstawię, on twierdzi, co ofiaruję, całując mnie mocniej i głębiej, aż w niego wtopię się w niego. Jęczę dziko, tracę głowę, ale już się nie przejmuję.

... I jestem *taki* mokry.

Tarzam się z nim, płaczę i całuję go pazurami wolną ręką. Jedna z moich nóg ślizga się wokół niego, obejmując jego umięśnioną talię, a kiedy przyciągam go do siebie, warczy głębiej w moje usta. Kurwa, on też jest taki twardy, i czuję go - to gęste, pulsujące wybrzuszenie pod tym drelichem pulsującym między nogami o moje otwarte dżinsy. Wspomnienie ostatniej nocy i to, jak bardzo cholernie *wielki* był, pędzi z powrotem, i czuję, jak reaguje moje ciało.

Podgrzewam baseny między nogami. Moje ni pples pucker na wrażliwe małe szczyty pod moją cienką koszulką. Grzmot pulsuje mi w uszach, a każda część mnie chce go tak, jak on zabrał mnie ostatniej nocy. Każdy centymetr mojej skóry pragnie bisu i poczuć, że znowu mnie oskarża, tak jak on.

Wczoraj wieczorem byłem pijany i bardzo go pragnąłem. Jestem teraz trzeźwa i przeklęty, jeśli nie chcę go jeszcze bardziej.

Łamie pocałunek, a ja krzyczę, gdy jego usta dokuczają mi w linii szczęki. Jego wargi prześlizgują się po mojej szyi, skubią mój płatek ucha i sprawiają, że wzdrygam się, zanim on zejdzie jeszcze bardziej, w stronę obojczyka. Czuję szczyt jego zmaltretowaną szczękę i czuję zapach jego odurzającego, odurzającego zapachu. Pachnie jak *człowiek* - jak wiejski las, pot i *seks* .

Seks od nas. Nigdy nie chciałem zasnąć z tyłu hi s pickup zeszłej nocy. Mam na myśli, Boże, nigdy nie chciałem robić *żadnych* rzeczy,



które zrobiliśmy wczoraj w nocy. Ale budząc się tak, jak ja, ledwo zdążyłem podjechać do kuchni, żeby spotkać się z moim rozkładem zajęć. Nie było czasu, żeby wrócić do mojego motelu i pokoju .

W innym momencie, a ja mogę czuć się brudny lub obrzydliwy. Ale z nim jest w tym coś tak pieprzonego. Czułem to nawet, gdy rano jechałem wiejskimi drogami - czując na sobie jego zapach i wiedząc, że część wilgotnego gorąca między nogami pochodzi od niego. A teraz, wachając go i wiedząc, że prawdopodobnie również nie zabrał nam zapach, albo robi coś szalonego dla moich zmysłów. Zapala we mnie ogień, albo rzuca benzynę na tę, którą już zapalił.

Sprawia, że chcę, żeby wyrwał moje przeklęte ubranie i po prostu *mnie zabrał* .

Wzdycha we mnie, całując mnie mocniej, gdy jego ręka - przykuta do mnie - zaczyna dokuczać mi przez nagi brzuch. Jego palce przesuwają się po moim biodrze, podążając za pasmem moich dżinsów, gdy dokucza mi brzuch. Jego dłoń pociesza mój pępek, a gdy jego palce zaczynają pchać się pod dżinsem, moje pulsuje jak silnik.

"Wiesz, co myślę?" Warczy do moich ust, jego palce pchają niżej, drażniąc się nad krawędzią moich majtek. "Myślę, że ta ciasna mała cipka była mokra i gotowa na cały cholerny dzień."

Jęczę, całuję go mocno, moje zęby przygryzają dolną wargę w taki sposób, że ryknie nisko, zanim odejdę.

"Jesteś *zadowolony* z siebie, zarozumiały kutas", jęczę.

"Bratty mała księżniczko", syknął, zanim znów mnie złapał, wepchnął mnie w niego i znów mnie pocałował. "I unikasz pytania. Dlaczego więc nie dowiemy się, hmm? "Oblizuje usta, delikatnie

chwytając moje dno między zęby, gdy jego dłoń przesuwa się pod krawędzią moich majtek.

"Dlaczego się nie *dowiemy* ?"

Jego dłonie są przerywane , jego palec oplata się z moją koparką, zanim zsuwa ręce z powrotem pod krawędź moich majtek. Jego druga ręka wyskakuje z guzikiem moich džinsów i szarpie suwak w dół, a kiedy jego oczy opadają tam, gdzie są nasze ręce, jęczy.

"Dowiedzmy się, jak brudna i zręczna jest ta niegrzeczna mała cipka dla mnie. Nie brałaś pryszniczka ode mnie, prawda?"

Skamlałem, potrząsając głową i łapiąc powietrze. Jego dłoń popycha oba koniuszki palców niżej, aż jego dłoń i moja drażnią się z moim clitem. Sapnę cicho, moja twarz rozkwita ciepłem, gdy przewraca koniuszkami palców moje lechtaczki.

" *Niegrzeczna dziewczynka* " syczy gorąco. "I tak cholernie mokro." Jego dłoń zsuwa się niżej, oba palce drażnią mi usta i otwór. "Lubiłeś mnie tu ciągle trzymać, prawda? Lubiłeś dreszczyk emocji polegający na graniu złej dziewczyny i chodzeniu, by obrabować tę kuchnię, wciąż mi pachnąc na mojej skórze, a mój sperma wciąż kapie z tej gorącej cipki i robiąc bałagan w twoich majtkach.

Jego usta znów się miażdżą, a moja jedyna odpowiedź to moje jęki na jego ustach. Wsuwa palec we mnie, zwijając go w środku i głaszcząc. Przywieraję do niego wolną ręką, dysząc w jego pocałunku, kiedy dokucza mi coraz wyżej, sprawiając, że całe moje ciało topi się dla niego. Jego palce zaciągają się z powrotem do mojego cienia, i znowu, używa moich palców i moich, aby dokuczać małym nub, dopóki nie

będę łapał więcej. Moje biodra kołyszą się przy nim, a moje dłonie łąą w jego koszuli w kratę, rozrywając guziki, kiedy ją szarpie.

Jęknę, przesuwając koniuszkami palców po jego twardym, twardym brzuchu aż po klatkę piersiową. Jego wolna ręka szarpie moje dzinsy, popycha je i moje majtki w dół moich nóg. Jęknie, przerywając pocałunek, by przesunąć wargi po mojej szyi, i krzyczę, gdy z grubsza gryzie i ssi wrażliwą skórę, doprowadzając mnie do *szaleństwa*.

Moja dłoń zsuwa jego abs, szarpiąc za pasek. To trudne z jednej strony, ale wewnątrz mnie jest ogień, który nie zostanie zatrzymany ani zniechęcony. Jęknąłem z frustracji, a on chichocze, kiedy przynosi swoją własną h i do swoich dzinsów.

"Coś, co próbujesz dostać w swoje ręce, kochanie?"

"Wiesz, że jest", syczę z powrotem, pulsuje mi w uszach.

"Cóż, może powinienes ładnie poprosić", wzdycha nisko. Wyciąga pas i ściąga zamek błyskawiczny. Moje palce wyczekują jego brzucha, kiedy wsunął rękę do środka i powoli się uwolnił.

... I moje ciało się *rozpływa* .

Kurwa, on jest taki duży. Jest jeszcze większy, gdy widzę go takiego w świetle dnia, niż wczoraj w ciemności. Jego dłoń owija się wokół jego pulsującego, wspaniałego kutasa, a kiedy gładzi, czuję, jak jego ciało jęczy z rozkoszy. Jego mięśnie zaciskają się i ta opuchnięta, gładka głowa jego płomieni. Gruby, lepki precum wycieka z czubka, spływając po jego umięśnionym trzonie, gdy powoli się szarpie. Ponownie przewraca palcami mój łechtacz, a ja jęczę dziko.

"Chcesz dostać w swoje ręce tego koguta, kochanie? Tego właśnie szukasz? "

Moje dłonie przesuwają się po jego dolnej części brzucha, aż jego małe palce zwijają się wokół jego grubej głowy. Kurwa, nawet nie dotykają go krażę, a kiedy delikatnie ściskam, czuję jego jęk, gdy jego wielki kutas pulsuje pod moim dotykiem.

Odsunął rękę od swojego penisa, dając mi pełną kontrolę nad tym, gdy przysuwa się do moich bioder. Jego usta znajdują moje, jego usta pieką go w moją, gdy jego ręka zaczyna wciskać moją koszulę. Wciąga węzeł u podstawy i wsuwa go na piersi, wystawiając moje piersi na jego głodne oczy. Skamlałem, głaszcząc jego piękny kutas, gdy jego usta opadają na różowy różowego sutka, ssąc go między wargami i drażniąc go językiem.

Jego palec przewraca się raz za razem na mój łechtacz, a ja płaczę, gdy jego usta spływają z jednego sutka do drugiego. Zaczyna całować się po moim tułowi, a ja jęczę, gdy nagle potrząsam moją głową.

"Czekaj, nie, ja ..."

Rumienię się.

"Co?" Warczy, poruszając się niżej, moja ręka zsuwa się z jego koguta, gdy porusza się na kolana. On skubie biodra, a całe moje ciało drży z gorąca. "

"Ja ... ja nie ..."

" *Dobrze* ", warczy, jego usta dokuczają mi po biodrze. Jego palce rozchylają moje usta, a kiedy jego oddech przeszywa mnie, jęknę cicho.

"Nie chcę, żebyś był czysty, chcę, żebyś smakował jak *ty* . Chcę, żebyś był gorący i dziki na mój język. "

Jego palce drażnią miękką sierść włosów nad moim łechtaczkiem, a on jęczy, gdy się wchodzi do środka. Jego palce rozwierają mnie szeroko, a kiedy jego język dotyka mnie, jęczę.

Jego nikczemny język ciągnie się *tak* powoli, od dołu aż do łechtaczki. Wzdycha głębiej, jego mięśnie falują, gdy popycha mnie z powrotem w ścianę, przytulając mnie, gdy jego język znów ślizga się po mojej cipce. Oblizuje mnie mocniej, wciskając swój język głęboko do środka i sprawiając, że krzyczę z rozkoszy, gdy pompuje to i wypuszcza, pieprząc mnie ustami.

Jego język dokucza z powrotem do mojego clit, okrążając małe nub zanim zasysa go między wargi.

... I zaczynam się *topić* .

"Kurwa, kochanie", jęczy, przesuwał językiem po moim clit. "Do cholery smakujesz jak pieprzony *miód* ." Wsuwa język z powrotem, pierdolając go i wysuwając ze mnie, gdy jego dłonie chwytają moje biodra i przyciągają mnie do siebie. Jego usta pokrywają mnie, a kiedy jego język zaczyna wirować wokół mojego clit w kółko, zaczynam drżeć.

Moje kolana trzęsą się, mój oddech staje się twardy i zataczają się, a puls mnie przelewa. Przesuwa jedną dłoń po moim ciele, jego palce poruszają się sutkami, gdy ten przykład drugą do moich nóg.

"Dotknij swojej cipki, księżniczko", warczy. "Rozłóż dla mnie te delikatne, całkiem różowe usta, kiedy cię zasmakuję. Rozłóż tę ciasną małą cipkę dla mnie, kiedy będę się z niej drażnić. "

Wołam , moje palce przesuwają się po mojej własnej wilgoci i robią to, co on mówi. Jego język wiruje i uderza w mój łechtaczkę, a on powoli wciska dwa palce głęboko do środka, zwijając je do wewnątrz i na zewnątrz, gdy całe moje ciało zaczyna eksplodować.

"Ostrzegałem cię", jęczy, jego język kręci się wokół mojego obolałego łechtaczki, gdy głaszcze to cudowne miejsce w środku swoimi silnymi palcami. "Ostrzegałem cię, co się stanie, jeśli odważysz się mnie znowu pocałować. Mówiłem ci, że nie *przestanę* cię całować. A ja *nie* , aż położę to trochę ciasne cipki wspólnie mnie dla mnie. Nie jestem zamiar zatrzymania, kochanie , dopóki nie zrobić to gorące, mocno, miód słodki cunt przyjąć cały kurwa nad moim językiem jak grzeczna dziewczynka „.

Jego usta zaciskają się wokół mojego łechtaczki, jego palce wsuwają się głęboko do środka. A kiedy jego język wiruje nad moim obolałym pączkiem, to więcej, niż mogę się oprzeć.

Krzyczę, krzycząc, kiedy orgazm eksploduje we mnie jak burza ognia. Nogi mi się trzęsą, a biodra biją o jego twarz, gdy jego niesamowite usta przepychają mnie przez tę krawędź. Czuję jego język w stosunku do mojego łechtaczki i palców, sunie , klapie i lizanie mnie przez mój orgazm, aż sapię w poszukiwaniu powietrza.

Obraca mnie szorstko, a ja jęczę, gdy czuję, że zaczyna całować po moich udach. Moje dzinsy i majtki wciąż są splątane na moich kolanach, gdy przyciska mnie do ściany. Jego silne dłonie przesuwają się po moich nogach, jego usta przesuwają się, gdy je szeroko rozpościera. Jedna z moich dłoni i policzek przylegają płasko do niej, mój oddech łapie i dyszy, a mój puls wciąż bije w moich żyłach. Drugi -

przykuty do niego - odsuwa się od moich pleców, splatając palce, gdy stoi.

Jego ciało formuje się na moje, a kiedy czuję, że twardy jak skała, gruby, gruby kutas pulsuje tuż przy mojej śliskiej, gorącej cipce, jęczę i odbijam się w jego stronę.

"Chętna dziewczyna", warczy prosto do mojego ucha. Jego spuchnięta głowa kutasa nuci się nade mną, łagodząc wolne ręce między moimi miękkimi wargami, aby wyśrodkować w moim otworze.

"Uciekłeś mi raz", mruce mi do ucha, jego mięśnie falują, gdy przygniata mnie do ściany swoim wielkim kutasem, po prostu drażniącym się z moją cipką. Powoli pcha forward, a kiedy ta gruba, gorąca, idealna głowa koguta wślizguje się we mnie, sykam z rozkoszy, gdy rozpływam się na nim.

"Raz mnie uszło. Ale wierz mi, księżniczko - warknął mi do ucha, ocierając się o płat, gdy wpycha głowę do środka.

„Państwo nie jest się z dala ode mnie ponownie.”

## Rozdział 8

### Pasterz

CZUJE SIĘ JAK W NIEBIE . Czuje się jak grzech pierworodny, owinięta wokół mojego fiuta jak jedwabna rękawiczka.

... Czuje się jak w *domu* .

Kurwa, wsuwanie się w jej cipkę jest jak wszystko, czego zawsze szukałem w życiu i wszystko, czego nigdy nie znalazłem. Ale jakoś znalazłem to z małym małym cholernym palcem z baru zeszłej nocy - dzikiego, nieokiełznanego, dzikiego małego piekielnego kajdanki przykutego do mojego cholernego nadgarstka.

Gęsta, opuchnięta głowa mojego fiuta wślizguje się do jej niemożliwie ciasnej cipki, a ja głęboko jęcę. Spoglądam w dół, bestia wewnątrz mnie ryczy, gdy patrzę, jak moja gruba głowa rozlewa się w jej śliskich, różowych wargach. Kurwa, ściska mnie tak mocno, jej śliskie ciepło ciągnie i wciąga mnie do środka, tak chętny, bym ją nappełnił.

I jestem szczęśliwy, że mogę to zrobić.

Warczam, kiedy pcham się do przodu, a kiedy kolejny cal lub dwa wsuwa się do środka, jęcę głęboko, sycząc z rozkoszy. I grunt, jedną ręką chwytając jej biodra tak mocno, wiem, że jestem gonna znaki pozostawić na swojej skórze. Drugi jest spleciony z jej, nasze palce są zamknięte, kiedy przypinam tę rękę za jej plecy. Łapie pazurami o ścianę, dysząc w nią, kiedy wciskam kilka cali do środka. Jej oczy cofają się, a to pieprzone gorąco, jak piekło, brzmi jak wargi z jej ust.

Cholera, pieprzenie jej jest jak pieprzony dziki kot i jestem gotowa, by utrzymać się na dobre.

Prowadzę resztę mojego fiuta do środka, a kiedy moje abs są przyciśnięte do jej miękkiego, okrągłego osła, oboje jęcemy z rozkoszy.

"Och, *kurwa* ," wzdycha, a jej plecy wyginają się w łuk, kiedy wraca do mnie.



"Przegapiłeś mnie, prawda?" Warknęłam , wskakując w nią i pozwalając jej poczuć moją gęstą, pulsującą głowę głęboko w jej łonie.

Gdzie moje miejsce. Gdzie mój *kutas* należy. I zanim skończę, zamierzam jej pokazać, że tam też należy mój sperma.

"Mówi facet, który był zgięty z kształtu, który zostawiłem, nie zostawiając mojego numeru na nocnym stoliku?" - dokucza.

Uśmiecham się. Lubi naciskać moje guziki. Lubi bycie drażniącym i dostanie się pod moją skórę. Cóż, jeśli ona myśli, że to mnie rozzłościło?

... Ma całkowitą rację.

Warczę, kiedy się cofam, jej słodka cipka ciągnie mojego fiuta i tuli się tak mocno, tak słodko, aż tylko gruba głowa zostanie w środku.

"Cóż, myślę, że tę gorącą małą cipkę za mną tęskniłem", jęczę. Przetaczam biodra, drażnię się z nią, pcham tylko głowę, aż jej jęki rozkoszy wypełniają małąabinę. Odsuwa się, próbując wciągnąć mnie do środka, ale trzymam ją przypiętą moją ręką.

"Uh-uh, kochanie, myślę, że będę potrzebować *proszę*, zanim pozwolę ci to mieć."

Ona jęczy z frustracji.

"Pieprz mnie" - jęczy.

"Jakie jest magiczne słowo?"

Pozwoliłam, by głowa jej się wyslizgnęła, a kiedy popycham ją w tył i w przód przez jej łechtaczkę, jęczy tak słodko.

"Zrób to" - syczy.

" Będę musiał usłyszeć, jak mówisz ..."

" *Proszę, pieprzyć mnie?*"

Bingo.

Wykładam mojego kutasa, puje głowę do środka, a potem wbijam kulki głęboko za jednym pociągnięciem. Ona krzyczy z rozkoszy, jęcząc dziko, kiedy chrząkam, cofając się, a następnie wjeżdżając raz jeszcze. Nasze ciała biją razem, mój abs przeciw jej słodkiemu osiołkowi, moje piłki biją jej clit z każdym pchnięciem.

Nic nie powstrzymuje. Koniec z dokuczaniem, bez konieczności jej błagania. To się nie kocha, to jest surowy, nieokiełznany, nieokiełznany, bez przeklętego *pieprzonego pieprzenia* . To jest pokrywka tego, co próbowałem wylać z poprzedniej nocy, kiedy pod ciśnieniem wszystko się podniosło .

... To ja upewniam się, że nigdy nie zapomni wrażenia, że mój kutas napętnia ją w ten sposób.

Pieprzę ją mocno i głęboko, czując, jak jej ściany falują w górę iw dół mojego wału, jej miód soków kapie po moich pieprzonych piłkach.

"Wiesz, co mówią o małych dziewczynach, które grają dzikich na zachód rabusiów i szukają kłopotów?"

"Dostają kroplę na ładnych chłopców, którzy ich nie doceniają?"

Uśmiecham się, dość fair.

"Nie, księżniczko", jęczę, pochylając się nad nią, moje usta przy uchu. "Oni to znajdują ."

I rock int o, jej, mój kogut pistoning i poza jej cipki wetly przesuwane w górę iw dół mojego wału.

"Wiesz, że to ... kurwa , " jęczy. "Wiesz, że to tylko ja, dając ci kolejną litość, kurwa, prawda? Wiesz, skoro mam pieniądze nad tobą?

"Szkoda, kurwa, co?" Warczę , zaciskając szczęki. Wyciągam jej rękę za kajdanki, ciągnąc ją w dół po jej tyłku, kiedy w nią wpycham. Nasze palce splatają się, a ja przesuwamy obie dłonie nad tym jabłkowym tyłkiem, aż poczuje jej śliskie, lepkie usta rozciągnięte tak mocno wokół mojego grubego kutasa.

Skacze, gdy przesuwajam palcami po miejscu, w którym się łączymy, spowalniając mój rytm, by naprawdę pozwolić jej to poczuć. Mój chudy kutas wślizguje się i wypływa z niej, jej palce przesuwają się po lepkiem trzonie, gdy napelniam ją w kółko. Moje mięśnie drgają i kiedy przyciskając jej palce do własnej cipki, pozwalając jej poczuć, jak ją tak pieprzę, zaczyna jęczeć tymi miękkimi, wysokimi piskami przyjemności.

"Zawsze robisz to pierdolone, mokre, na litość, kurwa, kochanie? Czy twoja ciasna mała cipka zawsze ma taką ochotę, trzymając się mojego kutasa, jak nigdy nie chcesz tego puścić? Jak to jest tak cholernie głodne dla mojego spermy, nie możesz nawet poczekać? "

Wchodzę, jej palce rozchodzą się wokół mojego trzonu i ust.

"Trzymajcie tam palce, księżniczko" warkam. "Chcę, żebyś to poczuł, kiedy twoja głodna cipka przychodzi po mojego kutasa. Chcę, żebyś poczuła, jak zalewa ona mojego wielkiego kutasa tą słodką

dziewczyną i kiedy pompuję moje nasiona do ciebie? Och ty będziesz czuć, że zbyt. Masz zamiar czuć mi opróżnić moje kulki w tym gorącym małym cipki unt il ona biegnie w dół nogi."

Pieprzę ją mocniej, szybciej - moje kutasy tłoczyły się i wysiadały . I cholernie, ona trzyma rękę tam. Mój kutas włóczy się przez jej palce na każdym pchnięciu, jej miękki, piórkowy dotyk doprowadza mnie do szaleństwa. Chwytam jej biodra , rozprawdzam jej tyłek za moje głodne spojrzenie, gdy ponownie napieram na nią mojego kutasa.

Moja ręka puszcza jej i przesuwają się w górę, a mój kciuk przesuwają się po jej skórze. A kiedy drażnię ją swoim małym, małym dupkiem, cholernie zaczyna szaleć. Ona mo ans ans głośniej, pchnięcie z powrotem do mnie, szponami na ścianie, jak ona pociera jej cipki i mojego fiuta.

No cóż, ten mały hellcat ma brudną stronę.

"Och, myślę, że ktoś to *lubi* " warknę, pocierając kciukiem powolnym kręgiem wokół jej ciasnego małego pierścionka. "Chcę , żeby ktoś poczuł, jak otwiera mi się ta gorąca, mała dupka".

"Kurwa, *kurwa* ," jęczy. "Jestem ..."

"Och, wiem, że jesteś, kochanie", warknę. "I zamierzam cię tam zabrać."

Rozluźniam w niej kciuk i kiedy powoli otwiera mi się niemożliwie ciasny dupek, jęczę. Mój kciuk ślizga się wewnątrz, a ona idzie *dziki* , krzyczy z rozkoszy, jak jej cipka zaczyna przeciekać, że śliskie śmietankę jej całej mojej kulek. Wjeżdżam do niej, mój chłopak się pęcznieje, moje piłki zaciskają się, gdy sperma wrze w nich. Pot

spływa po obu naszych ciałach, mięśnie zaciskają się i falują, gdy pieprzę tę wspaniałą petardę z każdej rzeczy, którą mam.

Być może to adrenalina jest formą napadu.

Mamo, to jest ten jej podskórny skręt.

A może jest po prostu niesamowitą, wspaniałą dziewczyną, którą kiedykolwiek widziałem. Może ostatniej nocy wciągnąłem się w coś we mnie, nawet nie wiedziałem, że mam i nie puszcze teraz.

... Może kurwa jej to najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek czułem.

Mój kutas uderza i odsuwa się, jej cipka zaciska się w dół o tak mocno wokół mnie, a jej tyłek spazmuje na moim kciuku.

"Wiesz, byłaś złą dziewczyną bawiąc się bronią i próbując wziąć te pieniądze," warknę. "Byłaś złą dziewczyną pozwalającą, żeby jakiś transger pieprzył się z tą ciasną cipką ostatniej nocy na tyłach jego ciężarówki."

Wsuwam w nią mojego grubego, spuchniętego kutasa, sprawiając, że krzyczy z rozkoszy, gdy zaczyna się rozpinać.

"Więc dlaczego nie będziesz teraz dla mnie dobrą dziewczynką, księżniczko" jęczę, mój świat przewraca się na osi. "Dlaczego nie chcesz być dobrą dziewczyną i sprawić, że ta mokra mała cipeczka *przyjdzie* po mnie."

Wjeżdżam tak głęboko, jak tylko potrafię i obaj wybuchamy.

Ona krzyczy, pchając z powrotem do mnie, gdy jej cipka chwytta mnie tak mocno. Ścisza mnie jak aksamit, silke- imadło, falując w górę

iw dół, kiedy orgazm eksploduje przez nią. I nie mogę dłużej wytrzymać.

Puściłem się z jękiem, moje kulki pulsowały na jej łechtaczce, a mój wąż pulsował między jej palcami, gdy wyskakiwały ze mnie dysze. Chrząkam, mruczę do niej i pompuję linę po grubej linii mojego spermy głęboko w tej doskonałej cipce, aż w końcu doszliśmy do sapania.

Z trudem łapię powietrze, trzymając ją tak i czuję, jak ogarnia mnie ciepło. Powoli wyciągam z niej kciuk, a kiedy wypuszczam kutasa, czuję, jak moja gorąca, lepka sperma spływa po jej udach.

"Och, *kurwa*, było dobrze" - jęczy, niepewnie na nogach, kiedy ją łapię i przyciągam ją do siebie. Obraca się w moich ramionach, a kiedy nasze usta kruszą się razem, niech diabli, jeśli świat po prostu przestanie się obracać.

Niech mnie szlag, jeśli moje serce nie tylko się topi.

## Rozdział 9

### Czystość

WODA ŚCIEKA Z MOJEJ SKÓRY, a ja czuję, jak ciepło przeszywa mnie, gdy jego ramiona otulają moje ciało. Para z prysznicza chmurnieje małą łazienkę, ale kiedy patrzę mu w oczy, widzę wyraźnie.

... Widzę wyraźniej niż może jestem nawet gotowy zobaczyć.

Ponieważ ten człowiek zapala coś we mnie - coś dzikiego i zacieklego. Częściowo czuje się, jakby był benzyną w ogniu, który zawsze miałem w sobie we wnętrzu. Częściowo czuje się, jakby był iskrą, która sprawia, że wszystko ryczy.

Cokolwiek to jest, nie mogę tego odepchnąć. Nie mogę udawać, że go tam nie ma, lub że to tylko przypadkowe rzucenie baru. Cokolwiek to jest, jest o wiele większe, i to zarówno mnie przeraża, jak i doprowadza mnie do tego samego.

Prysznicowanie z osobą, do której przykuwasz kajdanki, jest interesujące. Prysznic z kimś, z kim jesteś przykuty kajdankami do tego, kto wygląda tak jak *on*, i który właśnie pieprzył cię tak dobrze, że prawie myślałeś, że pójdziesz *crosssem*? Cóż, to po prostu *fajna zabawa*. Fakt, że dosłownie musieliśmy odciąć jeden rękaw od jego koszuli i użyć trochę skomplikowanych ruchów jogi, aby wyrwać mnie na pewno nie bolało.

Idzie, żeby zaciągnąć się ręcznikiem, i obaj przysięgamy, bo zaplątuje się w łańcuch kajdanek.

"Naprawdę nie masz klucza zapasowego?"

"Właściwie to banda. To wszystko było częścią mojego planu, aby uwodzić cię w mojej kryjówce w kabinie. Masz mnie."

Uśmiecha się i przewracam oczami. Ale nagle przyciąga mnie do siebie, moje mokre ciało przylepia się do niego. Moje pulsujące wyścigi, i czuję, jak sutki marszczą mi punkty i przeciągają się po jego umięśnionej klatce piersiowej.

"W porządku, nie więcej bzdur," warczy cicho. "Jak masz na imię?"

Śmieję się. Tak, po prostu wziąłem prysznic z tym mężczyzną, po tym, jak go pieprzyłem po raz drugi, i po tym, jak *okradłem* z nim *metamfetaminę* - wszystkie dość intymne rzeczy - i nadal nie znam nawet jego imienia. Część mnie kusi, by to kontynuować, i po prostu nigdy nie pozwolić, by rzeczywistość weszła w ten kompletny szal z powrotem do świata, ale pozwoliłem temu odejść.

Z tym, co czuję na temat mojego szorstkiego, dzikiego kowboja? Tak, chcę poznać jego imię. Chcę to wiedzieć, abym mógł później *narzekać*.

"Co twoje?"

"Pasterz. Shepherd Bronson. - Jego oczy rzucają się na mnie, a jedno z brwi wyłania się, jakby szukał uznania. " *The Shepherd Bronson.*"

Chichotam. "Mam na myśli, czy powinienem cię znać?"

On wzdycha. "Naprawdę nie podążasz za rodeo?"

Parsknę. "Nie."

Shepherd uśmiecha się. "Słusznie. Teraz wyciek. Kim jesteś, księżniczko?"

"Czystość" - mówię cicho. "Chast ity Huntington."

Jeśli rozpozna nazwisko, nie pokazuje tego. I chcę się upomnieć. Heck, nie znałem jego imienia z jego świata. Jakże zarozumiałe jest to, że myślę, że znałby mój z mojego świata?

Zamiast tego tylko się uśmiecha.



"Co?"

"Czystość?"

Patrzę na niego. "Tak?"

"Nie, to tylko ... no wiesz, nie imię, które bym odgadł dla takiej dziewczyny jak ty."

Moje oczy zwężają się. "Znaczenie?"

"To znaczy, że pieprzyłeś faceta, którego właśnie spotkałeś na tylnym siedzeniu w barze na parkingu ..."

Uderzam go. Ciężko.

Pasterz przeklina, sycząc, gdy odwraca głowę. Odwzajemnia swoje spojrzenie, a jego oczy płoną ogniem, gdy zaciska szczękę.

"Pieprzyłem cię , tyłek."

Powoli się uśmiecha. Ale ogień pozostaje płonący w jego oczach, a ten uśmiech jest bardziej głodny niż cokolwiek innego. Jego ramiona przesuwają się po moim nagim ciele, a ja wstrzymuję oddech, gdy przyciąga mnie do niego mocniej. Czuję, jak jego kociąg pogrubia się na mojej skórze, pulsując między moimi udami, gdy rośnie coraz mocniej, co tylko sprawia, że jestem bardziej mokra i tylko sprawia, że chcę go od nowa.

"Tak, zrobiłeś," warczy cicho. Jego dłonie ześlizgują się w dół, by uformować mój tyłek, i sapnę, gdy nagle podnosi mnie i wchodzi w niego. Nogi chodzą wokół jego talii, moje jedno ramię otulało jego szyję. Skamlałem, gdy jego usta miażdżyły moje, a kiedy przeszedł przez małą kabinę, poczułem, jak ciepło przeszywa mnie.

Pasterz - w końcu mój kowboj ma teraz nazwisko - podchodzi do małego łóżka przy ścianie. Obraca nas, jego usta pieką się do moich, a jego język smakuje moje, gdy powoli siedzi na krawędzi. Moje nogi rozchodzą się wokół jego umięśnionych bioder, i kiedy czuję, że jego twarde jak skała kutas pulsuje tuż przed moją ociekającą moką, gorliwą cipką, jęczę do niego.

"Widzisz, poszedłeś i wszystko było czyste", jęczy. "Poszedłeś i zmiękłeś mnie od ciebie".

Jęknęłam, całując go głęboko, gdy rzucam biodrami. Jego opuchnięta korona przeciska się przez moje usta, sprawiając, że skamle z rozkoszy. "A co wtedy zrobimy?" Szepczę mu do ust.

"Myślę, że to oznacza, że po prostu muszę dać ci więcej mojego spermy. Myślę, że to oznacza, że lepiej rozłożyć mi nogi, Chastity. Lepiej zerwij ten napięty mały tyłek, a następnie zatop go prosto w dół tego wielkiego fiuta. Myślę, że oznacza to, że lepiej ześliznąć się po każdym calu i jeździć mną jak dobrą dziewczyną, abym mógł wypełnić tę chciwą małą cipkę większą ilością mojego spermy.

Święty, *kurwa*. Moja głowa obraca się, gdy go całuję, i przez sekundę, zastanawiam się, czy to możliwe, by pochodzić z samej tylko brudnej rozmowy.

"Idziemy tam", jęczy, jego dłonie chwytają biodra, gdy podnosi mnie. Jego gruby kutas osadza się na moich ustach, a kiedy przewracam biodrami i zsuwam się nad nim, obaj syczymy z przyjemności.

Zmniejszyłem się bardziej, zanurzając we mnie kolejny wspaniały cal jego ciała i czując, jak rozciąga mnie jak nigdy przedtem. I wiem, że

*nigdy nie zmęczyłbym się, gdy poczułam, że jego rozmiar wpycha się we mnie. To coś pierwotnego - coś, co sprawia, że czuję się, jakbym został uznany przez jakiegoś wielkiego, brutalnego dzikiego - Wikinga czy coś takiego. Jego ciało jest już o wiele większe niż moje, a kiedy ten olbrzymi kutas jego cali wchodzi i wypełnia mnie jak nic, co kiedykolwiek sobie wyobrażałem, całe moje ciało reaguje gorącem i pragnieniem.*

*... I chcę więcej.*

Opuszczam go, pchając w dół i pozwalając, aby każdy jego cal przesuwiał się coraz głębiej, aż poczuję jego ciężkie piłki na moim tyłku. Ja cicho jęknę, dysząc, pozwalając swojemu ciału dostosować się do rozmiaru jego, gdy tak mocno w nim pulsuje. Pasterz jęczy, zaciskając dłonie na moich biodrach i osła, kiedy miażdży się we mnie, pozwalając mi poczuć go tak głębokiego i tak grubego w środku. Znowu przetaczam biodra, podsuwam się, zanim opadnę z zadowolonym jękiem.

"Kurwa, tak po prostu, kochanie", jęczy, jego usta przesuwają się po moim obojczyku i klatce piersiowej. "Jeźdź tak wielki kogut, Chastity."

Skamlnę, podsuwam się, a potem z powrotem na niego, biorąc go głębiej niż wszystko, co kiedykolwiek czułem. Trzyma obie ręce mocno na biodrach, trzymając mnie, ale pozwalając mi jeździć, gdy zaczynam odbijać się na jego kogut. Jedna z moich rąk zaciska się na jego plecach, a moja przykuta ręka ześlizguje się po fałdzie mojego uda. Moje palce drażnią mój łechtaczkę, pocierając go powolnymi kólkami, kiedy w kółko biorę każdy cal jego grubego kutasa, kiedy upał rozlewa się przeze mnie.

"Baw się z tą niegrzeczną małą cipką dla mnie, Chastity", on jęczy, jego kogut pulsuje we mnie i sprawia, że jęczę, gdy jeżdżę na nim i jestem jego .

"Graj z tą cipką. Ja chcę czuć Twoje słodkie cunt kapać na mnie. Chcę poczuć tę słodką dziewczynę, która ocieka z moich pitek, kiedy napełniam cię moim spermą.

Poruszam się szybciej, jego brudne słowa pobudzają mnie jeszcze mocniej. Nasze usta rozbijają się, jęczą mimowolnie, gdy nasze języki tańczą. Ogień wewnątrz mnie eksploduje przez moją skórę, wtapiając mnie w niego, posyłając mnie, gdy zaczynam jeździć nim jeszcze mocniej. Czuję jak moje wargi przylepiają się do jego grubości za każdym pociągnięciem, jego ogromna, opuchnięta głowa płynie głęboko z każdym pchnięciem, aż będę krzyczeć o więcej.

"Odbij się od tego grubasa, księżniczko. Odbij się od tego grubego kutasa i spraw, żebym przyszedł. Doprowadź mnie, abym mógł wypełnić tę chciwą cipkę każdą kroplą mnie. A kiedy przychodzisz po mnie, chcę, żebyś poczuł , jak wpycham się w ciebie, wypełniając cię na całą drogę.

Moje palce zacierają się na moim łechtaczce, mój tyłek podskakuje w górę iw dół po każdym przepysznym calu swojego pięknego fiuta, aż wydaje mi się, że mogę eksplodować.

Shepherd nagle chwyta mnie i rzuca, sprawiając, że krzyczę, gdy nagle rzuca mnie, że jestem na plecach. Ryczy jak zwierzę, ten szorstki, hałaśliwy dźwięk, który wywołuje mój puls i że eksploduje we mnie ogień. Jego mięśnie marszczą się i zaciskają, szczęka napina się, kiedy zaczyna *mnie pieprzyć* , wbijając mnie raz za razem, kiedy krzyczę o więcej. Moje nogi rozłożone szeroko, stopy w górę i oczy wycofywanie

w głowie jak to szorstki, wspaniały, brudnym mówiący banity pieprzy mnie jak on *jest właścicielem* mnie.

Wbija się w rękojęć i miazdzy głęboko, a ja nagle eksploduję.

Krzyczę, moje dziurawe ciało wyskakuje z łóżka i wbija się w niego jak fala za falą mojego orgazmu grzmi we mnie. Moje palce uginają się, a moje paznokcie przelewają się po jego plecach, gdy szarpię jego usta, aby moje i całować go ze wszystkim, co mam. Pasterz ryczy mi w usta i nagle czuję, że puchnie jeszcze bardziej we mnie. Jego ciężkie piłki pulsują w moim tyłku, jego pulsowanie i nagle, czuję to.

Jego gorąca cum eksploduje głęboko we mnie, pompa po napełnieniu mnie pompą. On po prostu pieprzy mnie, wciskając i odpychając, kiedy się zbliża, pchając mnie w prawo do kolejnej kulminacji, kiedy robi sobie *bałagan*.

W końcu oboje upadamy, dysząc i łapiąc powietrze. Powoli Pasterz wysuwa się ze mnie, przewracając się na bok obok mnie. Jego dłonie drażnią moją skórę, sprawiając, że jęczę, gdy jego palce schodzą mi między nogami. Nadal wibruję - ciągle mrowię, gdy jęczę cicho i patrzę, jak jego palce przesuwają się po moich różowych ustach. Jego cum jest na mnie, kapią moje usta i na moich udach, a kiedy pociera go do mnie, czuję t jego falę brudne, toe- curlingly gorącą kąpielą ciepła nade mną.

"*Tam jest mój cum*", jęczy, pocierając swoje lepkie nasiona w mojej cipce. "Dobra, kurwa, tam."

Pochyla się i kiedy nasze usta się stopią, tracę poczucie prawie wszystkiego, oprócz niego i mnie.

"Miło cię poznać, Shepherd," uśmiecham się do jego ust.

"Miło cię poznać, Chastity."

## ROZDZIAŁ 10

### PASTERZ

"CZEKAJ, więc dokąd zmierzamy?"

Uśmiecham się, zabijając pickupa polną drogą z mojej kabiny i na główną. Robi się późno, słońce zachodzi nad wzgórzami. Część mnie nadal uważa, że powinniśmy się schować nisko i zniknąć z pola widzenia, ale myślę, że prawdopodobnie mamy się dobrze. Obaj byliśmy ostrożni w domu kucharskim, a poza tym jedynymi ludźmi, którzy byli świadkami napadu, byli i tacy tweakery .

Nosiliśmy maski, nie używaliśmy imion, bo, no cóż, nie *znaliśmy się* nawzajem. A brakujący samochód Chastity to trzepaczka, którą kupiła za gotówkę sto mil dalej. Cholera, zapłaciła nawet starcowi, żeby wszedł na parking i kupił go *za* nią. Ta dziewczyna jest cholernie sprytna, dam jej to.

Jestem prawie pewien, że wracamy na tak otwartą drogę. I tak, tak zabawnie jak ja z tym przykutym do mojego nadgarstka, nadszedł czas, aby te cholerne rzeczy zdjąć. I mam właśnie miejsce, w którym możemy to zrobić.

"Miejsce mojego brata".

"Aha, czy on też jest strasznym amatorem kabiny?"

Odwracam się, żeby zobaczyć, jak uśmiecha się do mnie. Cholera, czy lubi próbować dostać się pod moją skórę. To dla niej jak gra. Chodzi o to, że ona mnie igli i doprowadza mnie do stanu wyjściowego, a kiedy ja to zatrzasnę, oznacza to, że przygwożdżę ją, rozdzierając jej majtki i pieprzę ją mocno, aż przyjdzie jak cholerna bomba.

... Zaczynam rozumieć, dlaczego może ona lubić tę grę.

"Nie, Colton jest dobry."

"Czy to sprawia, że jesteś zły?"

Uśmiecham się. "Ty mi powiedz."

Ona się rumieni, a kiedy przesuwa się przez siedzenie i opiera się o mnie, uśmiecham się.

"Colton zawsze był tym, który wyciągał moją dupę z kłopotów i pomagał mi. Ja i nasza dziecięca siostra, Taylor. Potrząsam głową. "On jest tym, który wpakował mnie w rodeo, nawet jeśli nie byłem tak dobry jak on."

Marszczy brwi. "Colton Bronson ... dlaczego to brzmi znajomo?"

"Bo nawet jeśli nie podążasz za rodeo, ten facet jest *trochę* sławny."

Wyciąga telefon z kieszeni, kiedy jedziemy, i nagle słyszę jej westchnienie.

"Czekaj, *ten facet* jest twoim bratem?"

Przechyla telefon w moją stronę, wielkie zdjęcie mojego starszego brata z uśmiechem na ustach w jego Stetsonie i dżinsach na okładce Sports Illustrated.

"Jeden jedyny ."

Gwiżdże. "Wow, tak, pamiętam go. On jest gorący."

Warknę. "Łatwo."

Chastity chichocze, zamienia się we mnie, a kiedy czuję, że jej wargi przyciskają się do mojego policzka, niech mnie diabli, jeśli moje serce nie tylko trochę skacze. Całuje mnie w policzek, ale kiedy te wargi zaciągają się do mojego ucha i powodują lekkie ugryzienie płata, to również mój kutas się skacze.

"Myślę, że wolę ten zły", szepcze gorąco.

"Wiem, że tak," jęczę, moja dłoń ślizga się po jej udzie do biodra, a następnie w dół, by uformować jej słodką małą dupę. Ale na pewno jesteśmy już tutaj. Wyciągam ciężarówkę Coltona i długi tyłek Tary, który prowadzi do dużego białego domu. Cholera, tak, *to* jest to, co starałem się kupić nieruchomość z zgranał Wilsona - zagrody. Umieszczę skopać buty i po prostu dzwonię do siebie.

Ach tak.

Tara i Colton wyruszają na aukcję koni w Wirginii. Mają paru facetów, którzy chodzą w ciągu dnia, żeby pomóc w prowadzeniu i opiece nad końmi, ale do tego czasu wiem, że wrócili do domu. Wyciągam ciężarówkę obok farmy , zaparkowałem ją obok wielkiej stodoły, w której Colton głównie trzyma zapasowe zapasy, karmi zimą i narzędzia.

... Narzędzia takie jak szlifierka kątowna Wiem, że tam jest.



Chastity gwizdże, gdy wychodzimy z samochodu. "Wow, to miejsce jest niesamowite. Dorastałeś tutaj? "

"Nie, to było miejsce naszego dziadka. On i nasi rodzice byli razem w wypadku samochodowym, kiedy Colton i ja byliśmy na torze rodeo. Ja, kurwa, wpakowałem się w kłopoty. Ale Colton był trochę zrobić z całą scenę tak czy inaczej. Więc wróciłem do domu, przejąłem to miejsce i podniosłem Taylora przez szkołę, żeby wprowadzić ją do college'u. Teraz on i jego żona Tara mieszkają tutaj. "

Czystość Chastity uśmiecha się w ten sposób, jakby patrzyła na pola i płoty, mijając dwa białe domy na wzgórzach.

"Tu jest naprawdę pięknie," mówi cicho. "Więc jak się spotkali? Mówię o twoim bracie i jego żonie?"

"Wpadła w pułapkę w swoim lesie i uspokoiła się, a on zabrał ją tutaj z powrotem i związał ją, myśląc, że jest złodziejem koni."

Chastity prychnęła i uśmiechnęła się.

"Ah, c'est l'amour, nie?"

" *Bardzo romantyczne*" - chichocze. Odwraca się i patrzy na mnie. - A więc wy, Bronsonowie, macie interesujący sposób poznawania kobiet, co?"

Mrugam. "Nauczyłem go wszystkiego, co wie, zaufaj mi. No chodź."

Przyciągam ją do stodoły, schylając się w bocznych drzwiach i zbliżając się do stołu narzędziowego. Rzeczywiście, istnieje szlifierka kątowna, gotowa do użycia.

Chastity przygląda mi się, jej twarz blednie, kiedy wkładam ją do środka i robię zgrywanie. Metalowa kapela ożywa z tym okropnym, wrzeszczącym dźwiękiem, iskrami wylatującymi z końca.

"Mam ... o tym, że się nad tym zastanawiam," mówi z twarzą wylupiastą, gdy spogląda na coś, co wygląda jak narzędzie tortur w moich rękach.

Mrugam. "Po prostu zamknij oczy, da rlin". "

Krzywi się, zaciskając oczy, kiedy przysuwam szlifierkę do mankietu na jej nadgarstku. Powiedzieć, że staram się zachować ostrożność, jest niedopowiedzeniem. Nie chcę jej zranić, nie chcę zrobić nic, by zmienić choćby jeden włos na głowie. Ponieważ jego dziewczyna jest arcydziełem - grecką rzeźbą. Jest perfekcyjna i zamierzam ją obsłużyć tak, jakbym zrobił to Mona Lisa.

Iskry fruują, kiedy miażdżę przez jej mankiety, aż wreszcie się strzepie. Oddycha, otwierając oczy i uśmiechając się do mnie. Wrzucam szlifierkę do mego nadgarstka, zaciskając szczęki, kiedy używam jednej ręki do odcięcia się. Mankiety uderzają o ziemię, a ja ponownie wyłączam szlifierkę.

"Więc, jesteś wolny, co?"

Żartuję tylko pół. Ponieważ zrobiłem, co mogłem, żeby nie myśleć o tej chwili - o tej chwili, kiedy nie jest już przykuta do mnie i wolna, by móc odejść. Wybierać i robić cokolwiek. I może to właśnie zrobi - weź połowę pieniędzy i po prostu wydostań się stąd z mojego życia.

... Co by było do dupy.

Chastity tylko uśmiecha się , pocierając jej nadgarstek, gdy spogląda mi w oczy i wzrusza ramionami.

"Chodzi mi o to, myślę, że mógłbym trochę tu zostać".

"Za te pieniądze, oczywiście, prawda?"

"Och, całkowicie." Uśmiecha się. "Zdecydowanie jestem tu po prostu za pieniądze."

Ten ogień iskrzy się w jej oczach i zanim się o tym dowiem, wkraczam w nią, przesuwam ramiona wokół niej i przyciągam ją do siebie. Nasze usta kruszą się razem, a ona jęczy tak słodko, że moje serce prawie grzmi prosto z mojej piersi.

"Chodź", szepczę jej w usta. " Chcę ci coś pokazać ."

\*\*\*

ZASADNICZO CZUJEMY SIĘ jak cholerna wiejska piosenka, kiedy jedziemy w dół drogi w kierunku posiadłości Wilsona. Mam opuszczone okna ciężarówki, jej siedzącą obok mnie i moje ramię wokół niej. Dolly Parton zanurza się w zakurzonej radiu, powietrze jest słodkie, a kiedy trochę wachluje mi włosami w twarz, jest to najdoskonalszy moment w moim życiu.

Zjeżdżam boczną drogą dojazdową, która graniczy z posiadłościami Wilsona. W rzeczywistości wciąż jest na sprzedaż, co jest dziwnym zjawiskiem. Sądzę, że gdyby ktoś inny zgarnął go po moim planie, mógłbym to napisać i powiedzieć, że tak nie powinno

być. Ale wciąż dostępna, to tylko przypomnienie tego, co prawie miałem.

"Co to za miejsce?"

"To" wzdycham, wyłączając silnik. Jesteśmy na małym wzgórzu, które wygląda na pola i po drodze, ten wielki stary dom.

"Właśnie to rozpoczęło całą sprawę. Ja pukam nad domem kucharki Billy'ego Raya i tak dalej.

"Co masz na myśli?"

"Ta okolica? Wszystko, co tam widzisz? Potrząsam głową, przyciskając język językiem do moich zębów. "Chciałem to kupić."

"Łał, naprawdę?"

"Tak."

"Ile akrów?"

"Okolo stu pięćdziesięciu".

Gwiżdże. "Cholera jasna. Po co są te pieniądze? Co ty - co *zabraliśmy* z domu kucharskiego ?

Śmieję się z goryczą. "Chciałbym, żeby to było takie proste. Ale nie, ziemia zniknęła. Lub przynajmniej dla mnie. Ten statek odpłynął.

A potem, po prostu jej powiem. Do diabła, nie ma już udawania - nie oszukujemy się, że jest po prostu jakąś dziewczyną. Nie, pieprzyć to. Ona jest wszystkim , a ona ma dla mnie więcej w ciągu jednego dnia niż ktokolwiek, kogo znam.

Więc po prostu wyleję to wszystko. Mówię jej o hazardzie i chcę zdobyć to miejsce. Opowiadam jej o tej głupiej pożyczce, którą wziąłem z Prawa, i opowiedziałem jej o starej krwi pomiędzy Bananami a moją rodziną. Opowiadam jej o grze, w której straciłem wszystko.

"Więc, *po* to są te pieniądze," W końcu mówię z westchnieniem. "Nie dla tego miejsca, już nie. To musi zapłacić Law, zanim przyjdzie, szukając jednego z moich palców lub pierdolonej rzepki albo czegoś podobnego.

Chastity zbliża się, obraca i całuje moje ramię przez koszulę.

"Wow, to ..."

"*Tak*," chichoczę, potrząsając głową, zanim się do niej zwrócę. "A co z tobą, księżniczko? Jaka jest twoja cała historia?"

Odwraca wzrok i uśmiecham się. „C'mon, to będzie mi powiedzieć, dlaczego dziewczyna jak ty jest przewracając pieprzone laboratoria met ze strzelbą?”

Ale jej twarz jest nadal odwrócona, a moje brwi marnieją.

"Hej, wszystko w porządku?"

Odwracam ją ku mnie, ale jej oczy są spuszczone, gdy żuje jej dolną wargę.

"Co się dzieje, Chastity?"

"Ja ..." Potrząsa głową. "Muszę ci coś powiedzieć," mówi cicho.

"Co to jest?"

"Billy-Ray, on jest ..." Ona jęczy, przesuwając palcami po włosach.

" Darlin ", cokolwiek to jest, możesz mi powiedzieć. "

" Chcesz się założyć?" Mówi uprzejmie. Przetyka, odwracając się do mnie i ciągnąc za te piękne, zielone oczy, by zamknąć się na mnie.

"Billy-Ray nie jest dla mnie jakimś przypadkowym narkotykowym władcą, on jest ..."

Moje brwi marnieje, gdy odwraca wzrok.

"On jest moim narzeczonym".

I właśnie tak jest, kiedy mój świat jest po prostu okrakiem.

## Rozdział 11

### Czystość

SYCZY, kiedy zatrzaskuje drzwiczki od strony kierowcy i wybiega.

*Pierdolić.* Fuckity - kurwa, kurwa, kurwa .

Wyskoczyłem za nim, serce wali mi w piersi.

"Pasterz-"

Warknął, przeklinając, kiedy skacze ode mnie, i wybiega z za wysokiej trawy ku szczytowi wzgórza, na którym się zaparkowaliśmy.

"Pasterzu, *proszę* , pozwól mi wyjaśnić!"

Strach przenika przeze mnie - ten chłód, jakiego nigdy wcześniej nie doznałem. Bo po raz pierwszy martwię się utratą uczucia, którego nigdy wcześniej nie doznałem . Martwię się o utratę go , a to ciepło, które wyrusza płonący przeze mnie. Nigdy nie czułem się wszędzie blisko, jak czuję się o nim z nikim innym - jak kilku „nikogo elses ” jak tam byłem. A on reaguje w ten sposób?

*Boże, nienawidzę tego. Nienawidzę, że tak wyszło - że w ten sposób przelałem tę część mnie i moje pochodzenie. Nienawidzę, że to może mnie odciągnąć.*

"Poczekaj, słuchaj, *proszę!* "

Chwytam go za ramię, odwracam, żeby spojrzeć na mnie. Na jego twarzy jest cień , a gorzej, ten wyraz można opisać tylko w jeden sposób: nieufność.

I to może najbardziej zranić.

"Musisz wiedzieć, kim jestem, ok? I świat, z którego pochodzę! "

Jego czoło zwięża się. "Och, a który to jest świat, Czystość? Fuckin ' Mars ? Czy nie mówią ludziom, że oni się pieprzą, że są zaręczeni na Marsie ?! "

Potrząsam głową, odgryzając łyzy. "To nie tak, okej!" Ściskam oczy i nagle wpadam w niego. Nie ma nawet wahania od niego - nie ma co myśleć, żadnego powolnego ruchu. Po prostu reaguje, jakby to był instynkt. Jego umięśnione ramiona krążą wokół mnie, a jego ciepłe, twarde ciało naciska na moje, trzymając mnie tak mocno i tak blisko.

„Hej, hej, haczyka , księżniczko”, mówi cicho.

A potem wszystko wychodzi - moja rodzina i miejsce w świecie, z którego pochodzę. Mój ojciec i cała ta sprawa, moja uwięziona matka, a potem związek z Billy-Rayem - Cyrylem i to, co to dla mnie znaczyło.

Pasterz sztywnieje przeciwko mnie. "Nie mogą *cię* ożenić. To nie są pieprzone ciemne wieki.

"To jest, skąd pochodzę ", mówię cicho. "Kiedy dorastasz w świecie, z którego pochodzę? Tak, w zasadzie jest. I to było moje jedyne wyjście. Mam na myśli, że to moja umiejętność rynkowa. To trochę, co robię. "

"Knock over meth labs?"

Przewracam oczami, pociągając nosem i uśmiechając się do niego. "Nie, naprawdę. Ale od kiedy byłem dzieckiem, prowadziłem samochody na gorąco i włamałem się do sejfów i rzeczy.

"Wiedziałem, że był powód, dla którego cię polubiłem."

Ponownie się uśmiecham, przygryzając wargę, gdy na nią patrzę. "Cóż, więc to było to. To był mój plan ucieczki. Ponieważ gdybym nie wyszedł za mąż za Billy-Ray, mój tata całkowicie mnie odciął. Mam *trochę* pieniędzy, ale ...

"Ale nie wystarczy, aby zniknąć z".

"Gruntownie."

Kiwa głową, przesuwając palcami po włosach. "Więc dokąd się wybierasz?"

"Belize".



"Brzmi gorąco jak diabli."

"Jest, ale jest daleko, kurs wymiany jest fenomenalny, i znalazłem ten niesamowity ośrodek, w którym mogłem żyć, a oni najwyraźniej mają *świetne* truskawkowe daiquiri."

Uśmiecha się, kręcąc głową. "Wiesz, Kentucky też jest bardzo gorący."

Smile rozlewa się po moich ustach. "Więc myślisz, że powinienem tu zostać?"

Wzrusza ramionami. "Mógłbyś."

"Przypuszczam, że z tobą?"

- Darlin , ja znam *znacznie* lepiej daiquiri truskawkowe niż którykolwiek z tych gównianych barmanów w Belize, wiesz.

Chichotam. "Och, czy ty teraz?"

"O kurwa tak." Pasterz wzrusza ramionami. "Cóż, jeśli przez truskawkowe daiquiri, masz na myśli whisky w szklance".

Śmieję się, jak wpadam w niego, całując go w ten zabawny, głupi sposób, zanim powoli, staje się coraz gorętszy i głębszy. I nagle, jego ramiona wypełniają mnie, a mój puls ściga się, gdy jęczę w jego usta.

... Czy mogę tu zostać? Pomysł wzniesienia się i wchodzenia z tym dzikim banitą człowieka, którego znałem od jakiegoś dnia, jest szalony, ale czy jest on jeszcze bardziej szalony niż moje życie? Zatrzymany zakładnik mojego zbrodniczego ojczyrna? W drodze licytacji do jakiegoś lorda narkotykowego, aby zapieczętować umowę biznesową?

Zrabiasz cholerne laboratorium z shotgunem, żeby ukraść pieniądze na wyjazd?

To znaczy, to *całkiem* szalone. Uciekanie do chałupy z jakimś szorstkim, wspaniałym kowbojem w Sugar County nie brzmi na pół orzecha, kiedy to ujmujesz.

Pocałunek staje się coraz gorętszy i powoli opada na ziemię. Wdycham w jego usta, gdy zaciskają się na mnie ręce, popychając mnie w miękką wysoką trawę, gdy warczy do moich warg. Jego dłonie przesuwają się po mojej talii, popychając moją koszulę, tylko łamiąc nasz pocałunek, by pociągnąć go ponad moją głowę i odrzucić na bok, zanim się rozbijemy.

Rozdzieram jego koszulę, ściągam ją z siebie, pozwalając, by ostatnie przebliski wieczornego światła lśniły nad jego stwardniałym ciałem - jego grubymi mięśniami, jego tatuażami.

Wszyscy z niego.

Zaciąga usta po mojej szyi, w dół po miękkim łuku mojej piersi, całując każdy cal mojego ciała.

"Cholera, księżniczko", jęczy. " *Cholera* , smakujesz jak pieprzone niebo, a jeszcze nie dotarłem do mojej ulubionej części".

Jego szorstkie dłonie przylegają do moich piersi, drażniąc sutki twardymi, małymi punktami, gdy jego usta opadają niżej. Omija je wokół jednego różowego sutka, mącąc go językiem i napycha go na tyle, żebym mógł krzyczeć z przyjemności. Moje tylne łuki i moje nogi owijają się w pasie. Rozdrażnia mnie, pozwalając mi poczuć każdy cal tego grubego, twardego jak skała kutasa pulsującego między moimi nogami.

"Kurwa, czuję, jak jesteś już mokry, Chastity", wdziera się w moją skórę. "Mogę poczuć, jak gorąca jest twoja ciasna mała cipka - jak bardzo chcesz, abym rozerwał resztę tych ubrań i spróbował resztę ciebie."

Jęczę, gdy Pasterz porusza się niżej, całując, ssąc i gryząc moją skórę. Jego dłoń znajduje guzik moich dżinsów, a kiedy je wyrzuca, nagle rzuca mnie na kolana. Jęczę, wyginając plecy i rozciągając się na trawie, gdy czuję, że zaczyna obracać moje dżinsy i majtki w dół po moim tyłku. Słońce zanurza się pod horyzontem, a wokół nas ciemność.

Księżyc zaczyna się podnosić, oświetlając nas delikatnym białym światłem, gdy mój szorstki kowboj popycha moje dżinsy i majtki na kolana. Jego dłonie przesuwają się po moich udach, w górę po moim tyłku, nadając mi miękki policzek, który sprawia mi przyjemność. Czuję, jak jego wargi przesuwają się po mojej skórze, wysyłając dreszcze na moje plecy, gdy porusza się między moimi udami. Jego ręce chwytają się i rozsuwają mi tyłek, a ja się rumienię, wiedząc, że on wszystko widzi, ale też kocha, że potrafi.

Ponieważ wszyscy ja *to* jego.

"Pieprzony *wspaniały*", jęczy. "Taka piękna pieprzona cipka".

Jego język zaciska się nad moją szczeliną, a ja łka w przyjemności. Ciągnie go w górę i w dół, drażniąc mnie od łechtaczki aż do jego niegodziwego języka wirującego na moim dupku. I ciężko oddychać, dysząc przyjemności nigdy nie wiadomo, jak on dipów z powrotem w dół, robi to jeszcze raz i jeszcze raz, aż ja szarpiąc trawie.

Jego język wpycha się głęboko w moją cipkę, drażni mnie i smakuje mnie, gdy szarpie moje dżinsy i majtki z resztą drogi. Pasterz

rozpostarł moje nogi, pozwalając, by jego język drażnił mój łechtaczkę, zanim przyniosę go z powrotem, aby przycisnąć do mojego tyłka. Wołam, każąc mu delikatnie pieprzyć moją zakazaną dziurę ustami, brudna przyjemność eksploduje przeze mnie.

" C'mere , skarbie," jęczy, gdy odsuwa mnie, szarpiąc mnie na swoje ciało, gdy odsuwa się, aż moje kolana rozciągną się wokół jego głowy, tuż nad nim . Jęczę, nagi i sapiący, gdy ciągnie mnie, aż jego język wepchnie *głęboko* w moją gorliwą, ociekającą mokrą cipką.

"Jeździć językiem, mała dziewczynko", jęczy do mnie, jego potężne dłonie poruszają biodrami w tę i z powrotem, gdy mój clit przeciąga się po języku.

„Jeździć moją twarz, gdy robię to dość mało cipki *mruczenie* dla mnie.”

Pochłania mnie, a ja krzyczę, obracając biodrami po jego podbródku, czując zmysłową mieszankę jego szorstkiego zarostu na moich udach i jego miękkiego, mokrego, niesamowitego języka smakującego moją cipkę.

Moje dłonie ześlizgują się po jego cyzelowanym brzuchu, aż znajdę jego pas. Ciągnę za nią, ciągnąc za suwak, zanim zepchnę jego spodnie. Podnosi biodra, gdy szarpam je i jego bokserki, aż nagle ten wspaniały *wielki* kogut jego sprężyn uwolni się. Jęczę, gruchając, gdy otulam go dłonią - cóż, gdy *próbuję* owinąć wokół niego dłoń, ponieważ moje palce nawet się nie dotykają. Gładzę go w górę iw dół, obserwując, jak gęsty biały precum wycieka z jego opuchniętej głowy, sprawiając, że moje usta napływają do wody, gdy patrzę, jak przesiąka ona nad moimi palcami - sprawiając, że są śliskie i lepkie.

Kurwa, chcę go.

Pochyliam się do przodu, popychając mój tyłek z powrotem w jego twarz, kiedy otwieram usta i powoli opadają na jego duży, pulsujący, spuchnięty kutas.

Boże, on smakuje dobrze.

Jęczę, siorbiąc się na jego grubej głowie, gdy jego język wiruje wokół mojego łechtaczki. Ciągnie go jeszcze wyżej, a kiedy znowu zacznie drażnić mój tyłek, jęczę jak wdycham tyle jego koguta, ile mogę. Pasterz jęczy do mnie, jego biodra brzęczą, a jego kogut pieprzy moje miękkie, pouty wargi w płytkich pompach, które sprawiają, że moja głowa wiruje i puls pulsuje we mnie. Jego szorstkie dłonie chwytają mnie mocno za tyłek, rozpościerając mnie, gdy wpycha swój język do mojego ciasnego małego dupka. Wsuwa dłoń między nas, jego kciuk przewraca mój łechtaczkę, kiedy dokucza mi językiem, a ja zaczynam się rozpadać na nim.

Upuszczam usta na bok, pozwalając językowi tańczyć w górę i w dół jego trzonu, gdy go głaszczę. Opuszczam usta do jego kul, trzymając je w dłoniach i czując ich ciężar. Pozwoliłem, by mój język tańczył na ich oczach, mrużąc, warcząc i jęcząc we mnie, zanim zsunę moje usta wyżej i zsunę je z powrotem po jego gęstej, spuchniętej głowie.

Jestem tak blisko.

Jestem tak blisko i on o tym wie. Tak blisko, że całe moje ciało ma ochotę eksploduje językiem drażniącym mój tyłek i kciukiem przewracającym łechtaczkę. Ale nagle, łapię oddech, gdy podnosi mnie i siada prosto. Jęknąłem z frustracji, gdy nagle miał mnie za blisko, on

przywiózł mnie na kolana i wycelował kogut prosto w moją gorliwą cipkę.

"Po prostu tak, kochanie", mruć mi do ucha, gdy ściąga mnie na niego, jego dłoń dookoła mojej talii, gdy zanurza we mnie tego niesamowitego kutasa. Wsuwa się do bazy jednym uderzeniem, a zanim zdążyłem złapać oddech, wypuszcza go z powrotem i wpycha w prawo .

*Och, kurwa, tak.*

Zaczyna mnie *mocno* pieprzyć , uciekając i wychodząc. Jego biodra są rozmazane, gdy mocno mnie trzyma, trzymając mnie nieruchomo, gdy pieprzy moją cipkę tym swoim grubym kutasem, sprawiając, że krzyczę z przyjemności w wiejskim nocnym powietrzu. Całe moje ciało wybuchnie w ogniu, moja głowa się kręci i zanim jeszcze zaczerpnę oddech, orgazm, który buduje we mnie, nagle wybuchnie.

Wołam, całe moje ciało wzdryga się, gdy fala uderza we mnie. Shepherd ledwo zwalnia, jego kogut wjeżdża i wysiada, wchodzę i wychodzę, mój łechtaczka wlecze się po jego trzonku, a ja po prostu przechodzę od jednej kulminacji do następnej. Zatapiam się w jego ciele, obracając się i całując go gwałtownie, gdy zaczynam odbijać się na kolanach. Wzdycha w naszym pocałunku, jedna z jego rąk podchodzi, by unieść moją twarz, gdy poruszamy się razem.

W górę iw dół, w górę iw dół, i *tak* cholernie głęboko.

Jego kutas otwiera mnie, wypełniając mnie jak nic innego, jak jego piłki uderzają o mój łechtacz z każdym głębokim pchnięciem. Jest

zwierzęca i zdziczała. Jest dziki i nieokiełznany. Jego pierwotna, i *fUCK* zrobić Nigdy nie chciałam, żeby przestał.

Jego kutasy tłoków wchodzących i wychodzących i nagle, tak jak myślę, że nie mogę już więcej, wracam na nowo. I tym razem jest tam ze mną.

Pasterz ryczy mi w usta, a kiedy czuję, jak jego kutas pulsuje tak głęboko we mnie, puszczam. Orgazm eksploduje przeze mnie i mogę poczuć jego gorącą, lepłą cum wysadzającą głęboko przed moim łonem jak jego puls pulsuje i drga wewnątrz. Lina po grubej linie z jego pompek cumujących głęboko we mnie, mój własny punkt kulminacyjny przewraca się na mnie znowu i znowu, oboje po prostu zapadamy się, dysząc dla powietrza.

Przewracamy się na boki w trawie, on wciąż we mnie - ramiona owinięte wokół mnie, a księżyc świeci na to wszystko.

Tak, *pieprz* truskawkowe daiquiri.

... Wiem, gdzie się zatrzymuję.

## ROZDZIAŁ 12

### SHEPHERD

POWIEDZIAŁEM jej, żeby została z powrotem lub uciekała. Zrobiliśmy już tę część - część, w której próbuję i przekonać ją, że to zły pomysł na pójście za mną w dół drogi, którą muszę teraz odjechać. Że powinna wziąć połowę pieniędzy i po prostu iść.

... Nie trzeba dodawać, że jest w ciężarówce tuż obok mnie, martwa, że idzie ze mną. I niech to diabli, jeśli nie tylko moje serce nabrzmieje w środku. Nie chodzi tylko o to, że jest upartą petardą, która nie przyjmuje rozkazów od cholernie blisko nikogo. To, że ona nie porusza się z mojej strony. Ona to zobaczy. Do diabła, to lojalność, której nigdy nie znałem poza rodziną.

Jesteśmy w drodze do Czarnego Płuca - tego cholernego, brudnego baru, w którym najczęściej przebywają prawdziwi dawni górnicy . Nie, nie jesteśmy spragnieni. No cóż, tak, prawdopodobnie mógłbym teraz użyć cholernego drinka lub piéciau, ale powodem naszej wizyty jest to, że czarne płuco jest także własnością firmy Lawson Banner, a także jest jego miejscem prowadzenia działalności.

... Chcemy, żeby już czas, żebym spłacił moje długi i ustatkował się z diabłem.

Wjeżdżamy na parking i wyłączam silnik. Jest pusty, z wyjątkiem kilku ciężarówek i wiem, że miejsce to zostało prawdopodobnie usunięte z klientów, aby prawo i jego załoga mogły odbyć to spotkanie.

"Powinieneś tu zostać" mruczę, kiedy otwieram drzwi od strony kierowcy i wychodzę.

"Prawdopodobnie powinienem."

Chastity otwiera drzwi i wychodzi na zewnątrz, a ja się uśmiecham.

"To zawsze tak będzie, prawda?"

"Jak co?"



Jesteś tym upartym małym pisarzem.

"Tak."

Popiera mnie, gdy spotykamy się z przodu ciężarówki. Pochyla się i cicho mnie całuje.

"To może zabrać to lub zostawić to."

"Cholera, więc wezmę to", warknę.

Podnosi torebkę z moją połową gotówki i wkłada ją do moich rąk.

"Wiesz, moglibyśmy po prostu wyjść. Po prostu uciekaj. Jej oczy przeszukują moje spojrzenie, powaga na jej twarzy. "To nie musi być Belize. Za te pieniądze? Pasterzu, możemy iść *gdziekolwiek* ."

Przytakuje. "Z wyjątkiem nigdzie nie zmieni się fakt, że jestem winien, że pieniądze są sprawiedliwe i kwadratowe. I to nie zmienia faktu, że moja rodzina wciąż tu jest. Prawo nie jest typem, który opiera się na ludziach w ten sposób, ale ja uciekając z kraju, czy coś może to zmienić. A z Coltonem i Tarą nadal mieszkającymi w Sugar Count ? A Taylor wkrótce wróci z college'u?"

Potrząsam głową.

"Nie. Przez większość życia uciekałem od własnych bzdur, skarbie . Ale nie uciekam od tego. "

Zagryzła wargę, jej oczy płonęły, gdy kiwała głową i przyciągała mnie do siebie. " *Dobrze* ", szepcze ostro . "To było podchwytliwe pytanie."

Przewracam oczami, uśmiechając się. "Głupie gadanie. Gdybym powiedział tak, skoczyłbyś na pierwszy samolot tam, gdzie ze mną.

Wyciąga do mnie język. "Czy możesz winić dziewczynę za to, że *nie* chce, aby facet, którego używa, wchodzi do obscurnego baru pełnego gangsterów, któremu zawdzięcza mnóstwo pieniędzy?"

Uśmiecham się, przyciągając ją do siebie. "Więc, jesteś we mnie, co?"

Ona jęczy w moją klatkę piersiową. " *To* właśnie wzięłaś z tego?"

"O Tak?"

Przewraca oczami, próbując ukryć uśmiech, zanim przyciągnie to spojrzenie z powrotem do mnie.

"Tak, jestem", mówi cicho. "Jestem bardzo w tobie."

"Zabawne," warknę, przyciągając ją do siebie. „Bo ja właśnie zamierzam powiedzieć, że cię kocham.”

Przelyka, ten rumieniec prześlizguje się po jej twarzy, gdy ją przyciągam i całuję ją mocno.

"Zróbmy to ."

\*\*\*

WEWNĄTRZ BARU BEZ OKIEN jeden z ludzi Lawsona patroluje nas po tym, jak dobrowolnie oddamy broń i strzelbę. Wsuwa nas do głównego baru, a tam sam człowiek.

Law Banner to twardy facet. Jest duży i taki sam jak ja czy mój brat, nawet jeśli z łatwością ma mnie piętnaście lat. On też jest ładnym facetem, dam mu to. Silna szczeka, te intensywne, wręcz dziwaczno niebieskie oczy, włosy posrebrzane w rogach, co sprawia, że wyglądają na wybitnych, nie starzy, a ta posrebrzona kozia bródka i wąsy. Siedzi z założonymi rękami na piersi, dżinsową koszulę zwiniętą do łokci z tuszem do tatuażu. Ale kiedy wchodzimy, kiwa głową, stojąc i rozciągając umięśnioną formę.

"Jestem zaskoczony."

"Że tu jestem?"

He wzrusza. "Trochę."

"Dług to dług" - warknę.

Prawo i ja? Cóż, nasza rodzina ma wracającą krew. Czyjś kuzyn zastrzelił czyjegoś dziadka-siostrzeńca, albo jakieś gówniane gówno. Szczerze mówiąc, nie znam nawet całej historii, po prostu wiem, że Bannicy i Bronsonowie mają tendencję do radzenia sobie jak napalm i ogień.

Nie pomaga też to, że kilka miesięcy przed tym, jak pożyczyłem od faceta pół miliona dolców, wycelowałem w niego pistolet na ganku mojego brata Coltona. Nieporozumienie, które zostało wyjaśnione, ale to samo - możesz opisać naszą profesjonalną relację jako w najlepszym wypadku mroźną.

Upuszczam torbę gotówki na stół i kiwa głową. "Wszystko tam jest".

Law podnosi brwi, a on kiwa głową. Rzuca okiem na Chastity - nie tak, jakby ją sprawdzał, co jest dobre, bo nawet tutaj, z trzema uzbrojonymi mężczyznami, odrąbałbym mu głowę, gdyby tak na nią spojrzeł. Ale teraz wygląda na to, że ocenia ją i wyraźnie widzi, że jest czymś więcej niż tylko ładną buzią, którą tu przygarnęłam.

"Widzę sed, dzieciaku," mruczy, rozpakowując torbę i zerkając do środka. Facet, który nas poklepał, przesuwa się obok nas, kładąc broń na jednym z barowych stołów i opierając strzelbę o krawędź. Spoglądam na nich, ale kiedy spoglądam z powrotem na niego, widzę ten twardy wyraz i ta głowa się trzęsie.

Po prostu uśmiecham się do niego.

Prawo oczyszcza gardło. "Chociaż zakładam, wiem, jak to masz".

"Pytasz?"

- Czy ma coś wspólnego z tym pieprzonym Billy-Ray, który wczoraj rano zerwał kuchnię?

Uśmiecham się, a zaraz mam odpowiedzieć, gdy nagle drzwi do baru za nami kopią z uderzającym dźwiękiem. Faceci Law są szybcy, ale nie *tak* szybko, i nagle ja, Chastity, Law i wszyscy trzej jego ludzie podnoszą ręce, gdy czterech facetów z karabinami szkoli ich bezpośrednio na nas.

Cóż, gówno.

Jeden z nich idzie naprzód i od razu, że "gówno" wymamrotałem do środka, po prostu nie dość, aby sytuacja była wystarczająco sprawiedliwa. Ponieważ nagle stoi przed nami z pistoletem w mojej twarzy jest Billy-Ray Coleman.

... A człowiek on nie wygląda zbyt szczęśliwy.

"Robisz tutaj *wielki* pieprzony błąd", prawo warczy nisko za mną, jego baryton rozbrzmiewa w pokoju.

Ale Billy-Ray tylko chichocze. "Mówi ci, staruszk?" Uśmiecha się, kręcąc głową. Billy-Ray jest mniej więcej w moim wieku, ma małe paciorkowate oczy, chudy nos i jedną z tych *głupich*, chudych brody z podbródkiem, które wyglądają tak, jakby ciągnęła je cholerna kredka. Chodzi mi o to, że ten człowiek ma pieprzonego diamentowego zęba, jakby był jakimś gangsterem z teledysku.

Uśmiecha się na prawo. "Nie, staruszk, jesteś po prostu wściekły, ponieważ wpycham się w twoje hrabstwo. Zajmij się tym. Twój czas się skończył."

Odwraca się, a kiedy jego oczy zwięzają się ku czystości, warknęłam. Moje dłonie zaciskają się na pięściach i robię krok naprzód, aby przejść między nim a nią, ale jeden z jego facetów odepchnął mnie z powrotem.

"Myślisz, że nie rozpoznałbym cię, głupia suko?"

Szczęka Chastity zaciska się, a ja widzę jej ostry zielony ogień w jej oczach.

- Czy któryś z was nie chce nawet *spojrzeć* na ludzi, którzy znaleźli się w kiosku rankiem, kiedy kopaliście moje cholerne drzwi?

On wzdycha. "Byłem *tam*, ty głupia cipo. Noszę maskę jak moi kucharze, bo ... No cóż - wzrusza ramionami. "To pieprzone laboratorium metowe. Och, ale ja tam byłem. A ja knuję, to byłeś Ty,

gdy otworzyłeś swoje piękne usta. "Westchnie i tym razem zwraca się do mnie.

"Och, a *ty*?" Uśmiecha się złośliwie, gdy jego oczy zwięzają się ku mnie. "Nie było trudno znaleźć. Po prostu spytałem, kto *najgłupszego* skurwysyna był na tyle głupi, by mnie ukraść. Sprawdziłem to z listą "gównianych gówniaków, którzy zawdzięczają dużo pieniędzy" i zaskakująco-pieprzoną niespodzianką, jesteście.

Jego oczy zwięzają się do mnie, a jego uśmiech znika.

"Oddać go."

"To nie do niego należy" - warczy Law .

"I nie daję latającego pieprzenia, staruszk", pluje Billy-Ray. "Teraz jest mój".

"Weź to," mówi nisko prawo, jego głos był ostrzejszy. "I zabierasz ode *mnie* ."

"Dobrze" snickers Billy-Ray.

Moje oczy rzucają się na jego załogę. To nie są twardzi faceci. Rzeczywiście , większość z nich wygląda jak wypchnięta i spieprzona jak kucharze w laboratorium. Waham się jeszcze przez sekundę, a potem wykonuję ruch.

... Problem jest, podobnie jak Prawo.

Pokój wybucha chaosem, gdy Law łapie za torebkę gotówki na stole, w tym samym czasie, gdy łapię pistolet w ręce faceta Billy-Ray'a. Ale widząc, jak cała uwaga skupia się na tym worku pieniędzy, kiedy Law szarpie go ze stołu, każda broń w pokoju obraca się na niego, a ja

tęsknię za pieprzonym centymetrem. Zamiast tego wpadam na faceta, który przysięga i odepchnął mnie, trzymając pistolet prosto w mojej twarzy.

*Cholera .*

Billy-Ray klnie głośno i nagle pojawia się krzyk, gdy chwyta Chastity i wbija ją w niego. Ryczę, rzucając się na nią, zanim któryś z jego chłopaków zatopi pięść w moim brzuchu. Sykam, krzycząc przez sekundę, kiedy wiatr zostaje znokautowany ze mnie. Ale już wstaję i idę w jego ślady, zanim Billy-Ray nagle wyciągnie zza pasa pistolet i uderza nim o ścianę świątyni Chastity.

Staję nieruchomo jak kamień.

Powoli Billy-Ray uśmiecha się z uśmiechem.

"Tak, zatrzymajmy bzdury teraz, kurwa." Obraca się do Prawa, broń wciąż znajduje się na głowie Chastity. "Pieniądze, teraz."

"Idź, kurwa, dzieciaku."

Nie mogę powiedzieć, czy chcę się uśmiechać na balach na Law, czy pieprzyć go w twarz, żeby wkurzyć faceta z pistoletem na głowę kobiety, którą kocham.

"Pieniądze, *teraz* ."

- Jedz kutasa - warczy Law, plując na podłogę stopami Billy-Raya.

Handlarz narkotyków warczy, wciskając pistolet prosto w jej głowę, a ja sykam, gdy każdy mięsień w moim ciele się zwija, li tylko czekam na okazję, by go rzucić.

"To ona lub pieniądze, a co z tym?"

"Ona nie jest moja" - wzrusza ramionami prawo.

Odwracam się, moje usta wykrzywiają się w warknięcie. Ale jego twarz pozostaje twarda, patrząc wprost na Billy-Ray, który zaczyna chichotać.

" Ahh , rig ht, ona jest *twoja* , huh?" Jego oczy zwięzają się niebezpiecznie na mnie. "Wiesz, okradłeś mnie."

"Żadnego gówna."

Szydzi. "Nie pieniądze, gówno-torba, *ona* ."

"Nie, pieniądze, które ukradłem. Jej nigdy nie miałaś, "sykam.

- Bzdura - mruczy Billy-Ray. "Ona była *moja* - część umowy, którą miałem z jej ojcem."

"W jaki sposób zdobywałeś wszystkie swoje daty, douchebag?"

Wiem, że go popycham, ale idę dalej. Ponieważ znam facetów takich jak Billy-Ray. Powrót na scenie pokerowej, mogę i *nie* dostrzec im milę. Bo tacy ludzie jak sshole są łatwymi pieniędzmi. Tracą swój klimat naprawdę łatwo, a kiedy tracą chłód, stają się nieostrożni i niechlujni. I niedbały i niechlujny przy stole karcianym ze mną spowoduje, że złamiesz się szybciej niż możesz mrugnąć.

*Właśnie* to stawiam tutaj. Założę O n zaznaczając go na tyle, że staje się rozlazły. A kiedy robi się tu niedbały? Cóż, ja nie zamierzam wziąć swoje pieniądze w grze w karty.

... Jestem zamiar umieścić go w ziemi.



"W jaki sposób podnosisz dziewczyny? Zapłać tatusiom na randkę? Przewracam oczami. "Człowieku, brzmi jak prawdziwy gracz."

Oczy Billy-Ray zwięzają się niebezpiecznie. „Myślisz, że *ja* mu zapłacił? Pieprzyć to. Przyszedł do *mnie*. Zobaczył imperium, które tu budowałem, z tymi wszystkimi głowami, których Lawson tu nie sprzedał ...

"Bo to pieprzona trucizna", warczy starszy mężczyzna .

"To jest solidne złoto," mówi Billy-Ray. "A jej tatuś widział okazję biznesową. I piekło, ja też. On sfinansuje moje operacje i doprowadzi nas do następnego poziomu, a ja oboje będziemy bogaci. Ta mała, inteligentna suka miała na celu osłodzić umowę. Spraw, żeby było warto. "

Oddycha. Kurwa, jest tak blisko utraty go, a kiedy to zrobi, będę tam. I moje ręce będą owinięte wokół jego gardła na zawsze, myśląc, że mógłby włożyć pistolet do dziewczyny, którą kocham, reklamę.

"Ale po prostu poczekaj sekundę."

Billy-Ray uśmiecha się.

"Ona jest twoja, mówisz?"

"Ostrzegam cię-"

"A ten stary dupek nie porzuci pieniędzy?"

Jego uśmiech staje się jeszcze większy.

"Powiedz ci co, gówno-torba. To pieniądze dla niej. A więc - wzrusza ramionami. "Zdobądź moje pieniądze".

Kiwa głową jednemu z nich i nagle mężczyzna podaje mi pieprzony pistolet. Wpatruję się w nią przez chwilę, nie do końca wierząc w to. Ale potem dostaję to, co robi Billy-Ray, i wiem, że jego broń jest nadal skierowana prosto w nią. Chce, *żeby* dostał pieniądze z Prawa na muszce, a on wie z życiem Chastity w takich rękach, cholera, dobrze.

Moje palce kręcą się wokół uchwytu i powoli, trzymam go w ręku.

"Nie myśl, że jesteś tutaj sprytny, dupku," mruczy Billy-Ray. "Nie bądź bohaterem. Po prostu weź moje pieniądze, a ty i ta suka wyjdiesz stąd. "Wskazuje prawo. "Dalej, weź to."

Moje mięśnie zaciskają się, moja ręka zaciska się jak żelazo wokół uchwytu pistoletu. Patrzę na Prawo i powoli podnoszę broń. Tak, nie muszę się wahać, bo nie ma wyboru. Nie muszę niczego "decydować", ponieważ odpowiedzią jest i zawsze będzie *ona*.

Ma większe znaczenie niż cokolwiek innego. Ma większe znaczenie niż cokolwiek, co kiedykolwiek znałem, i wiem bez zastanowienia, że ona jest dla mnie.

Więc kurwa, co będzie dalej. Jeśli to oznacza kradzież z baneru prawniczego - kurwa, jeśli to oznacza *zabicie* go, zrobię to. Z łatwością.

"*Teraz*, kurwa," syczy Billy-Ray.

I zaraz to zrobię. Pistolet unosi się, kieruję się w prawo, a ja mam zamiar otworzyć usta, kiedy Sud denly, Billy-Ray w końcu to robi.

... W końcu robi się zaniedbany.

"Wiesz, wstyd, że ją zrujnowałeś", mruczy. Odwracam się, moje oczy zwężają się, gdy patrzę, jak jego oczy ślizgają się po Czystości. Pochyla się, jakby pachniał jej pieprzonymi włosami, a bestia w środku mnie zaskrzypiała .

"Ale cholera, wiesz co? Może zanim oddam ci ją, będę miała jeden mały smak, co? "Uśmiecha się, mrugając do mnie, zanim zwróci się do niej. "Co mówisz, skarbie? Co powiesz na to, że pójdziemy do pokoju na tyłach, a pokażę ci, co ci brakuje ...

Chastity stempluje piętą buta na obcisłym nosku Billy-Raya.

Ciężko.

... *I jest* moje otwarcie.

Spada w zwolnionym tempie. Billy-Ray przysięga, odsuwając od niego Chastity, kiedy idzie po stopę. Pistolet unosi się w mojej dłoni, Chastity odchyła się na bok, a kiedy jeden z jego chłopaków się do mnie zbliża, pociągnę za spust. Billy-Ray krzyczy, potykając się, gdy moje strzały oszalały i skrzydła jego ramienia.

*Pierdolić.*

Całe to cholerne miejsce wybucha chaosem - ludzie Lawa rzucają się na facetów Billy-Ray'a, faceci B illy-Ray rzucają się na facetów Law. Wepchnąłem faceta, który mnie odepchnął, i próbuję podnieść broń, ale nawet gdy wszystko porusza się w zwolnionym tempie, wiem, że nie zdążę na czas. Patrzę, czas zwalnia do czołgania się, gdy Billy-Ray chwyta się krwawiącego ramienia, odwraca się do Chastity leżącej na podłodze, gdzie ją rzucił, i podnosi broń.

I działałam.

Wrzasnę jej imię, a moja stopa wyrywa się, kopiąc strzelbę, którą oparł o stół barowy. Pistolet obraca się po jej podłodze, a on chwyta go i kołysze lufą do Billy-Ray.

Cały pokój jakby zamiera na dźwięk jej komory, a brwi Billy'ego Raya wznoszą się.

" *Nawie* ", warczy, kręcąc głową, a powolny uśmiech rozlewa mu się po twarzy. „Państwo nie jest g onna -”

Strzał pojawia się znikąd. Dźwięk jest ogłuszający, gdy grzmot przechodzi przez obskurny bar. Ale Billy-Ray nie wydaje żadnego dźwięku, kiedy leci do przodu i przewraca się na stoliku barowym, leżąc nieruchomo na ziemi.

Ludzie prawa poruszają się szybko , podobnie jak ja - robię skok na ludziach Billy-Ray'a i rozbraja ich, zanim zdążą nawet mrugnąć.

*Ona go nie zastrzeliła .*

Chastity wciąż tam siedzi, mrugając, jej twarz jest biała, gdy wpatruje się w pistolet w jej ręce i spust, którego nigdy nie pociągnęła. Odwracam się i to jest, kiedy widzę palenie tytoniu w rękach Law, że wiem, co się stało.

I rzucić na nią, ciągnąc ją do góry i na klatce piersiowej, owijając ramiona wokół niej mocno jak ja nie jest *nigdy nie* zamierzam pozwolić jej odejść.

"Czystość-"

"Nic mi nie jest", szepcze mi do mnie, mocno mnie przytula. Podnosi twarz, jej oczy lśnią, kiedy spogląda w moją. "W porządku, naprawdę." Uśmiecha się. „Czy ci dobrze, księżniczka?”

Śmieję się. "Kim jestem?"

"Cóż, myślę, że właśnie uratowałem twoją śliczną dupę."

"Lubisz mój tyłek, huh?"

"Tak naprawdę " - uśmiecha się, całując mnie.

Prawo oczyszcza jego gardło, a ona się rumieni, gdy odsuwa się, oboje zwracając się do niego.

"Cóż," on leci, wyginając brew. "To gównie zrobiło się interesujące."

Wzdycha, rzucając strzelbę na stół barowy i zatapiając się w fotelu.

"Chłopcy, jak się mamy?"

Jeden z pracowników Law kiska głową. "Jesteśmy dobrym szefem." Szybki rzut oka na wszystkich trzech ludzi Lawa wygląda na zmalretowanych, ale w porządku. Billy-Ray i jeden z jego ludzi nie żyją, a pozostali dwaj wyglądają całkiem nieźle.

"Dobrze." Szczęka Prawa zgrzyta, h przesuwają się oczy między Chastity a mną.

"Czy któryś z was ma problem z tym, co właśnie upadło?"

"Nie." Nie mrugam, gdy napotykam jego wzrok i odpowiedź. "A twoje pieniądze są tam wszystkie," kiwa głową w torbie. "Co do reszty ..."

Prawo kręci głową. "Nie, nie odpocznij." Uśmiecha się cienko. "Myślę, że możemy przestać interesować się tym widzeniem, ponieważ to ty tak często kręcisz ustami, że właśnie zmieniłeś te stoły właśnie teraz."

Nie będę się kłócił z tym człowiekiem.

"Pasterzu", wzdycha, warcząc. "Mała rada?"

"Tak? "

"Nie bierz pieniędzy od ludzi takich jak ja".

Uśmiecham się, przyciągając do mnie Chastity. "Nie planuj tego."

"Co z twoją ziemią?" Prawo uśmiecha się, gdy moja twarz zdradza moje zdziwienie. "To wciąż *mój* hrabstwo, dzieciaku. Wiem wszystko, co dzieje się w Sugar County. Miałeś zamiar kupić ziemię Wilsona ,,"

Potrząsam głową. "Kolejny dzień. Albo nie. Nie wygląda na to, że tak miało być."

"Mogę pożyczyć ci pieniądze."

Parsknę. "Uh, tak, przejdę."

Lawson uśmiecha się. "Dobry. Lubię mężczyznę, który nie potrzebuje dwóch lekcji. A teraz, jeśli wybaczę, że cię wyrzucam, mam trochę śmieci do złapania i zrzucenia szybu ..."

"Pan. Transparent?"

Czystość go odcina, co, muszę powiedzieć, jest baletnym posunięciem, jeśli chodzi o Lawsona Bannera. Wygląd jego twarzy zdaje się świadczyć, że myśli tak samo.

"Tak?"

Odchrząknęła, odwracając się i wskazując na róg pokoju - w nowoczesnym aparacie bezpieczeństwa, którego nawet nie zauważyłem.

"Te kamery bezpieczeństwa ..."

"Panno", chichocze Law. "Myślisz, że dziś jest najgorsze gówno, jakie przyszło w tym barze?" Potrząsa głową. "Nie martw się, nagrania są zablokowane i ..."

"Czy mają audio?"

Przerywa, spoglądając na nią. Znowu, tak jak widzi, że jest dla niej coś więcej niż to, co złapiesz na pierwszy rzut oka.

"Tak, tak."

Kiwa głową i nagle sięgnęła do tylnej kieszeni, wyciągając gruby plik gotówki - prawdopodobnie z połowy ujęcia - i uderzając nią o stół przed Prawem.

"Dam ci dwadzieścia tysięcy za taśmy z tego, co właśnie się stało".

Prawo wysklepia brew.

"Możesz edytować lub usunąć część, w której go strzelasz, chcę tylko minutę wcześniej."

Powoli zdaje sobie sprawę, co ona zamierza. Podobnie jak Law, ponieważ zaczyna się uśmiechać.

"Och, myślę, że cię lubię."

Zwraca się do jednego z jego chłopaków. "Złap jedną z tych kciuków i zrób kopię dla pani. Od tego gnojka kopiąc moje drzwi w prawo po tym, jak szybkie przeciągnięcie tutaj daje strzał w ramię faceta. "

Mężczyzna kiwa głową i skacze za barem, wyciąga laptopa i idzie do pracy.

"Powiedzmy, że to jest w domu, pod warunkiem, że nie dostaną się w ręce organów ścigania." Rzuca mi twarde spojrzenie. - A jeśli zastanawiasz się, dlaczego poprosiłem go o nagranie *przez* siebie, strzelanie do tego kutasa, cóż, to moje ubezpieczenie, którego nie chcesz.

"Rozumiem, szefie."

Facet za barem rzuca małym pendrive'em USB na prawo, który łapie go i wyciąga rękę do Chastity.

"Przy okazji, nie przestawaj spać."

Marszczy brwi. "Nad czym?"

"Ponad nie pociągając za spust. Słuchaj, masz *kule*, kochanie. Ale nie ma piłek, by zabić człowieka, po prostu robi się coś ciemnego w środku. A jeśli *tego nie* masz, nie ma się czym martwić, zaufaj mi. "Uśmiecha się, gdy wkłada jej kciuk do jej ręki.



"Dodatkowo, dało mi to satysfakcję z samodzielnego wykonania tego, kurwa, głowy".

"Dziękuję, panie Banner."

"Nie ma za co."

Odwraca się i otulam ją ramieniem, kiedy kiwa głową na prawo i odwracam się do drzwi.

"Hej. Jeszcze jedno. "

Zatrzymuję się i powoli obaj wracamy do niego.

"Ponieważ twoja dwójka wydaje się całkiem dobra w kopaniu nad laboratoriami i wszystkimi ..." jego twarz pociemniała. "Wiesz, że żadne z tych rzeczy nie jest częścią mojego biznesu. I nie chcę tego w *pobliżu* Sugar County. Nie jest to tylko miejsce, w którym prowadzę interesy, stąd moje pochodzenie. To jest mój dom, i chcę tę pieprzoną truciznę stąd. Wzrusza ramionami. "Wygląda na to, że szukam kilku typów szybkiego losowania, które są dobre na nogach, a które mogą być zainteresowane".

Moja brew podnosi się. "Pukanie do laboratoriów mety?"

"Pośród innych rzeczy."

"Jak na przykład?"

"Okradanie i ogólnie popieprzanie pracy każdego, kto próbuje zająć się w Sugar County, szczególnie za pomocą narkotyków. Cokolwiek byś wziął, byłoby twoje - gotówka, cokolwiek. Ale spal te operacje, splucz narkotyki. - Uśmiecha się z tego mrocznym uśmiechem, składając ręce na piersi.

" Wy dwoje?"

Mrugam, zwracając się do Chastity, która wygląda równie oszołomiona jak ja.

"Ty ..." Marszczy brwi. "Chcesz, żebyśmy okradali i zamykali twoją konkurencję?"

"Nie konkurencji. *Rak* . Rak w tym regionie. Tak, to jest dobre dla mojej firmy, jeśli ich tutaj nie ma, ale jest też dobre dla tej społeczności. Plus ", chichocze. "Cóż, wygląda na to, że możesz już teraz wiedzieć, że w rabunku od handlarzy narkotyków są *bardzo* dobre pieniądze."

Chastity i ja zamykamy oczy, oboje próbujemy czytać drugiego.

"Czy możemy o tym nie wspomnieć?"

Śmieje się mrocznie, kiwając głową, zanim się odwraca i idzie za barem, łapiąc piwo i zdejmując czapkę.

"Idź do ciebie. Ale cokolwiek postanowisz? "Patrzy prosto na mnie. "Jesteśmy kwadratowe, dzieciaku. Zachowajmy to w ten sposób. "

Kiwam głową, otulam ramieniem dziewczynę, którą kocham, i chodzimy stamtąd.

## Rozdział 13

### Czystość

"JESTEŚ PEWIEN, ŻE WSZYSTKO W PORZĄDKU ?"

Na zewnątrz baru, obracam się, wsuwając się w ramiona Shepherd'a. Adrenalina cały czas mnie przeżywa, tak mocno, że moje ręce praktycznie się trzęsą, ale przy mnie trzyma mnie jak spokój.

"Jestem", szepczę, uśmiechając się do jego twarzy.

Podnosi sceptyczne czoło. "Jesteś pewien?"

"Tak," pochyl się i pocałuj go delikatnie. "Naprawdę jestem."

I to prawda. Wiem, że powinienem być wstrząśnięty lub całkowicie przekonywać, co się właśnie wydarzyło. Wiem, że powinienem mieć ten poważny kryzys, po prostu prawie kogoś *zastrzeliłem* - bo tak naprawdę zamierzałem. Zawahałem się, i wtedy Law zabił strzał zamiast mnie. Wiem głęboko, że byłem gotowy do strzału Billy-Ray.

Byłem gotowy go zabić.

Ale naprawdę jestem w porządku i nie rozszarpuję się od siebie. Ponieważ wiem, *dlatego* byłam gotowa go zastrzelić - aby chronić człowieka, którego kocham, i chronić to, co odnaleźliśmy między sobą. Za to?

Do diabła, zamierzałem strzelać. Tak samo, jestem też naprawdę zadowolony, że Law zabrał to, zanim mogłem. Może w środku będzie trochę rzeczy, z którymi muszę sobie poradzić później, bo tak bardzo zbliżyłem się do życia. Ale nie martwię się tym. Widzę to wyraźnie jako dzień: miał właśnie skrzywdzić człowieka, którego kochałem, i nie mogłem do tego dopuścić.

Kropka.

"A więc" Shepherd odchrząkuje, gdy opieramy się o przód jego pickupa. "Kiedy udajesz się do Belize?"

"Belize?" Obracam się do niego, przygryzając wargę, gdy patrzę w te dzikie, szare oczy. "Och, tak, już tam nie idę."

"O tak?" Shepherd uśmiecha się i jęczę, gdy jego silne dłonie nagle przyciągają mnie blisko.

"Nie, słyszałem, że truskawkowe daiquiri są gówno".

Chichocze, pochylając się, by mnie delikatnie pocałować.

"Poza tym w każdym razie jestem bardziej dziewczyną z hiską."

Jęknę. „Keep talkin «tak i masz zamiar dać mi wszystko gorące i przeszkadzało, skarbie ».”

"Ja ..." Biorę głęboki oddech, gdy nasze oczy się zamykają. "Myślałem, że mogę tu zostać."

Jego uśmiech rozlewa się po jego twarzy, ten błysk ciepła drażni mu oczy.

"Tutaj, co? I co sprawia, że tak myślisz?"

"Och, ten kowboj, który parę razy skręciłem. Miałem nadzieję, że pozwoli mi zostać z nim.

„Like a szkoda-kurwa trochę rzeczą wyrzucił swoją drogę?”

Uderzam go żartobliwie w ramię, a on znowu chichocze, gdy przyciąga mnie do siebie. Jego wargi muskają moje ucho, a ja cicho sapnę, gdy wysyłają ciepło przeze mnie.

"Myślę, że jeśli go wystarczająco dobrze poprosisz, to da się załatwić."

Jęknę. "Ty i mówiąc proszę, jeez."

"Maniery, skarbie," mruga. "Tak to robimy tutaj."

"Och, po prostu uprzejmość, czy to prawda? Dlatego kazałeś mi błagać o twojego *fiuta* ?" Mruczę. "Po prostu uprzejmy?"

"Dżentelmen jestem", warczy, jego dłoń chwyta mnie za tyłek. "Tak, żeby było jasne, w zasadzie jestem teraz spłukany i mieszkam w szałasie."

Uśmiecham się. "Pracuje dla mnie."

"Czystość ..." Marszczy brwi. "Jestem poważny. Ze sposobem, w jaki wychowywałeś się i wszystkim, co miałeś ..."

"Sposób, w jaki się pojawiłem, to nie ja", mówię cicho, gdy nasze usta znów się łączą.

Nagle Shepherd odjeżdża, marszcząc brwi.

- Nawiasem mówiąc, co robisz z nagraniem z kamery bezpieczeństwa?

Uśmiecham się szeroko. Tak, nagrania. Nie wiem, skąd wzięła się ta myśl, ale gdy zobaczyłem aparat zamontowany nad barem, cała sprawa uderzyła mnie jak błyskawica. Jest oszalały i może nie działać. Ale coś mi mówi, będzie.

"Ile kosztuje ta ziemia, na którą patrzysz? Własność Wilsona. "

"Czystość-"

"Ile?"

Wyprostował szczękę. "Trzy miliony."

"W porządku."

Moje serce bije, gdy wyciągam telefon z kieszeni. Mam zamiar zakończyć *wszystkie* tego. Na dobre.

"Czym jesteś-"

Odwracam się i przyciskając palec do bardzo pocałunkowych ust Shepherda, gdy dzwoni linia, aż mężczyzna, którego wezwałam, podnosi.

"Witaj Martin."

"Czystość?"

Zaskoczenie w jego głosie mówi mi wszystko, co już podejrzewałem - że on i Billy-Ray są w kontakcie, może nawet tuż przedtem, zanim Billy-Ray wszedł do baru Law, by zdobyć pieniądze, a może nawet mnie zastrzelić.

Ta myśl sprawia, że moja skóra się raczkuje, a moja furia unosi się jak ogień.

"Nie mów, po prostu słuchaj" cicho syczę. Moje oczy spoglądają na Shepherda - tego człowieka, którego nigdy nie widziałem, kto wszystko zmienił dla mnie. Człowiek, który dotknął czegoś we mnie, o czym nawet nie wiedziałem, istniał.

Ten, którego chcę.

"Billy-Ray nie żyje. Co oznacza, że umowa z nim jest już skończona. "Mój głos ocieka kwasem, kiedy syczę te słowa w telefonie. "Oto, co będzie dalej".

"Teraz słuchaj mnie, ty mały ..."

" *Nie* , Martin," warknę. "Słuchasz *mnie* . Mam taśmę i Martina? Cóż, to bardzo obciążające dla ciebie. "

"Jestem pewien, że nie wiem, co ty ..."

- To Billy - Ray, potwierdzający wszystko, co wymyśliliście razem, i interes, z którym mieliście być częścią.

Telefon milknie, a ja prawie czuję, jak kolor ścieka z twarzy Martina.

"Oto, co robimy."

"Słuchaj, Chastity ..."

"Umowa, Martin. Zawieramy umowę. Nie chcę mieć z tobą nic wspólnego i wiem, że nie chcesz mieć ze mną nic wspólnego, więc oto jak to się dzieje. Dam ci numer konta bankowego mojego prywatnego konta oszczędnościowego, a ty masz zamiar podłączyć trzy ... - Przygryzam wargę. " *Pięć milionów dolarów*".

Martin się prycha. "Nie masz już swojego cholernego umysłu!"

"Martin, z tym, co jest na tej taśmie, powiedziałbym, że patrzysz, co, czterdzieści lat? Życie może?

"Głupie gadanie."

Uśmiecham się chłodno. "Pójdę teraz gdzieś i wyślę ci kawałek . Ale gdybym był tobą, zadzwoniłbym do mojego księgowego i przygotowałbym te pieniądze.

Martin milczy.

"Och i Martin? Moja mama. Pozwól jej odejść."

Warknął do telefonu. "Ona nie jest *więźniem* , Czystość".

"Tak, ona jest, ty kutasujesz," pluję. "Powiedz jej, że jest wolna . To część tej umowy. Zadzwonię do ciebie za godzinę i wyślę ci film.

"Czystość, pomyślmy racjonalnie-"

"Żegnaj, Martin."

Rozłączam się, a kiedy spoglądam w twarz Shepherd'a, uśmiecha się wilczym tonem, kiwając głową.

"Jestem teraz *tak* twardy, po tym, jak go posłuchałem ."

Chichotam, wpadając w jego ramiona, zanim sapnę cicho.

"Och, naprawdę jesteś", rumienię się, czując, jak ciepło przesywa mnie, czując, jak jego grubość pulsuje przeciwko mnie przez dzinsy.

"Zawsze jestem z tobą trudna, księżniczko", warczy, całuje mnie głęboko, zanim odrywa i przeszukuje moje oczy. "Jaka jest twoja gra, kochanie ? Szantażując twojego ojczyma i tak dalej.

"Aby kupić ziemię Wilsona i mieć pieniądze, które mają być ustawione?"

Mruga. "Poczekaj, masz zamiar zrobić *wh w* tej chwili?"



Uśmiecham się. "Och, nie martw się, możesz tam także mieszkać, jeśli chcesz. Może jest zakątek na odległych akrach, gdzie można postawić nową chatę.

Chichocze, przyciąga mnie do siebie i całuje mnie gwałtownie.

- Powinienem wspomnieć, zanim wciągniesz mnie w to wszystko, jestem zakochany w tobie, Czystość.

"Och, to dobrze", oddycham, moje serce bije, gdy całe moje ciało drętwieje od gorąca. "Ponieważ jestem w tobie zakochany, wiesz." Uśmiecham się, całując go powoli, gdy świat kręci się wokół nas.

"Gdzie jest cios to internet?"

"Miejsce Coltona" - uśmiecha się. "Ale myślę, że musimy przejść długą drogę."

Jego usta przygniatają do moich, jego wielkie, silne ramiona krążą wokół mnie i przyciągają mnie mocno, a wszystko inne znika.

"Myślę, że to *wspaniały* pomysł."

## EPILOG

NASZE WARGI ZAŁAMUJĄ SIĘ, gdy niosę próg domu, a do cholery już czuję się jak w domu.

Nie, nie jesteśmy małżeństwem, *jeszcze*. Nawet jeśli pojawia się w ten sposób ze mną, zamiatając ją w moje ramiona i niosąc ją przez drzwi jak wszystkie tradycyjne.

Ale n, nie ma nic bardzo tradycyjnego z naszą dwójką. Mam na myśli, do diabła, co mówimy, kiedy ludzie pytają, gdzie się spotkaliśmy? Och, walka w barze nurkowym? Kiedy robiłem jej krzyk na tylnej klapie mojej ciężarówce, jej paznokcie zgrzytały mi po plecach, kiedy mieliśmy najlepszy seks w naszym życiu? Lub, och, kiedy trzymaliśmy laboratorium meta w tym samym czasie.

... Nie trzeba dodawać, że jest to interesująca rozmowa na kolację. Dla większości ludzi mówimy, że spotkaliśmy się w barze i zostawiliśmy to.

Ale, zapomnij o tym wszystkim teraz. Zapomnij o normalności, tradycji lub o tym, co mówimy ludziom. W tej chwili liczy się tylko to, aby uczynić ten dom naszym domem najlepiej jak potrafimy.

Przykręcanie.

Kopnęłam za sobą drzwi do domu Wilsona i uśmiechnęłam się. Nie, nie w domu Wilsona. Nigdy więcej. Witamy w *Bronson farmhouse*.

Tak, szalony plan Chastity zadziałał. Po tym, jak opuściliśmy bar Law w tym dniu - i po tym, jak zabraliśmy się do Colton, skoro musieliśmy *dwa razy się zatrzymać*, by oderwać ubrania od siebie - uruchomiliśmy rzeczy. W końcu wyłączyliśmy mały fragment filmu Martinowi, a nie wiesz, że pieniądze pojawiły się *naprawdę* szybko.

Pięć. Pierdolony. Milion. Dolary.

Nadal nie mogę uwierzyć, że to prawda.

Zadzwoiłem do pośredników w obrocie nieruchomościami następnego dnia, sporządziłem kontrakt i podpisałem go. I tym

podobne, sto pięćdziesiąt akrów, dwie stodoły, silos i wielki stary dom były nasze. Z dwoma milionami dolarów, żeby się bawić.

Martin przygotował dla nas kilka umów do podpisania - w zasadzie przysięgając, że nigdy nie pójdziemy do gliniarzy ani niczego w tym rodzaju. I naprawdę, nigdy nie planujemy, nawet jeśli te jego umowy nie są nawet legalne. Chastity wynajęła zespół śledczy, aby pogłębił ojcym, a kiedy wrócili, wiedzieliśmy, że to ślepy zaułek. Najwyraźniej po Billy-Ray, Martin okrążył wagony całkiem dobrze. Odciął, zniszczył, albo w zasadzie zniknął z jakiegokolwiek możliwego związku z Billy-Rayem i tym całym biznesem. Założę się, że jeśli wykopiemy wystarczająco mocno, będziemy mieli coś, ale o co chodzi? W e miał pieniądze, miał zamiar zostawić nas w spokoju na zawsze, i to było to.

Matka Chastity nigdy go nie opuściła. Mam wrażenie, że wiedziała, że Martin nie był świetny, ale potem, nawet jeśli zawsze był głównym w Chastity, myślę, że naprawdę kochał jej mamę. I naprawdę go kochała, z powodu wszystkich jego okropnych wad. Więc została. Może nie myślała, że zacykanie jest dla niej ważne, ale tak naprawdę, po prostu uważam, że była tak uparta jak jej córka i była zdeterminowana, by zrobić jej drugie małżeństwo.

Mnie? Cóż, zrobię swoją pierwszą pracę. Nie jesteśmy jeszcze związani, ale za kilka miesięcy moją zacieklą małą petardą będzie pani Bronson.

Mój, zawsze.

Czystość budzi się w moich ustach, gdy niosę ją po schodach do naszej nowej sypialni. Dekret został zamknięty miesiąc temu, ale potem

wszystkie papiery, meble i naprawy starego domu i całego tego gówna. Ale teraz, w końcu, oto jesteśmy.

W naszym nowym domu. Gotowy, aby był nasz.

Rzucam ją na łóżko, kochając sposób, w jaki jest queens. Odrywam koszulę i wsuwam jeansy, kopiąc wszystko i stojąc u stóp łóżka. Chastity rumieni się, uśmiechając się łakomie na mnie, gdy jej oczy przesuwają się w górę i w dół po ciele w taki sposób, że mój kutas mocno pulsuje.

"Zdejmij ich, księżę - warknę, kiwając głową spod jeansowych szortów i podkoszulek, który ma na sobie.

"A co jeśli nie chcę?" - dokucza.

„Wtedy jestem zamiar rozerwać im fuck off zębami” Jęczę, mój kogut bolały jej słodkim, śliskiego cipki. Sięgam w dół i zawijam rękę po grubym trzonie, a kiedy zaczynam się obrysowywać, połyka, oblizując usta.

"Och, te ubrania?" Znów się podśmiewa, bawiąc się na dnie jej podkoszulek i pociągając go. Ona błyska mnie kremowym widokiem brzucha i bioder, ciągnąc go coraz wyżej. Sh e szarpie go na dolnej części piersi, pozwalając mu siedzieć tuż pod jej biustonosz mniej sutki i co mi jęczeć w oczach puchnąć z nich. Ona szarpie to i kiedy te różowawe różowe punkty pojawiają się, precum zaczyna kapać z mojego kutasa.

I już nie czekam.

Wrzasnęła z radości, gdy ją spieszyłem, popychając ją z powrotem na łóżko i odrabując koszulę. Sięgam po jej szorty, szybko je wyrzucając

i popychając w dół jej wijących się nóg, gdy jęczy i wije się dla mnie. Poruszam się między jej nogami , a kiedy moje zęby gryzą koronkowy brzeg jej majtek, jęczy.

"Pasterz-"

Szarpiam, szarpiąc i rozrywając je po nogach i odrzucając, gdy oddycha z rozkoszy. Poruszam się między jej nogami i jęczę na widok jednej najładniejszej cipki w pieprzonym świecie. Rozchyliła nogi, gdy ich chwytam i wchodzę, a kiedy mój język zaciska się nad jej miodową szczeliną, jęczy głęboko.

"O Boże, Pasterzu ..."

"Kurwa, smakujesz tak cholernie dobrze, księżniczko", jęczę, wciskając język głębiej. "Jak pieprzony *miód* . Jak najśłodszy wschód słońca. Jak chcę to idealny mały cunt na moim języku *zawsze* ."

Wwieram w nią, ciągnąc językiem w górę iw dół, aż podniosę ją do łechtaczki, obracając ją wokół obolałego pączka, gdy wygina biodra i krzyczy. Regularnie wiruję ton gue, zanim zsuwam się z powrotem, wciskając go głęboko do środka. Pieprzę ją powoli językiem, mój kciuk przewraca jej pulsujący łechtaczkę, gdy Chastity wije się z przyjemności pode mną.

Z moich warg wydobywa się warkot, ogień płonący przeze mnie, gdy zanurzam się niżej i daję temu kuszącemu małemu dupkowi drażniące lizanie, wirując językiem wokół jej ciasnego małego pierścionka. Sapie, mruczając cicho jęki, które napierają na moją twarz, jakby chciała więcej.

*Cholera* , uwielbiam to, jak ona jest brudna. Uwielbiam tę niegrzeczną stronę, którą wiem, jak wydobyć z niej zemstę.

Wracam do jej łechtaczki i tym razem jestem na misji. Tym razem chcę, żeby mnie kurwa eksplodowała i chodziłam po moim języku. I ssać jej małym zarodku, mój język tańczy w poprzek jak Chastity zaczyna iść *dziki*. Ona napiera biodrami na moje usta, jęcząc głośno, gdy całe jej ciało zaczyna się napinać.

"Bądź dobrą dziewczyną, księżniczko. Bądź *moją* dobrą dziewczyną i spraw, by ta ciasna mała cipka pojawiła się na całym moim pieprzonym podbródku.

Ona eksploduje, krzycząc, kiedy orgazm ją przepływa. Jej cipki kołyszą się na moich ustach, a ja jęczę w jej stronę, wypycham ją przez punkt kulminacyjny, aż w końcu zapadnie się w łóżko, łapiąc powietrze.

Moje usta wsuwają się w jej biodra, całując jej wrażliwą skórę, zanim przejdę wyżej. I wyżej, i jeszcze nie. Moje usta owijają się wokół twardego, różowego sutka, a potem drugiego, ssąc i drażniąc je, gdy wstrzymuje oddech i owija nogi wokół moich bioder. Przewracam się, pozwalając spuchniętej, grubej głowie mojego kutasa oprzeć się o jej jedwabiste, śliskie usta.

Ale nagle ona się uśmiecha i zanim się obejrzę, owinęła się wokół mnie tymi długimi nogami i zakręciła nami, tocząc nas oboje tak, że jestem na plecach. Ona osiada na mnie, jej nogi rozłożone szeroko wokół moich bioder i mój kutas ciasno przyciśnięty do jej gorącej cipki.

Warknęłam, ręce zacisnąłem mocno na jej biodrach, gdy zacząłem ciągnąć ją przez mój szyb. Pozwoliłem, by jej wargi rozchodziły się po obu stronach mnie, kiedy pompowałem w górę i w dół - nie wsuwając się, ale upewniając się, że moja gruba korona przybija z każdym łechtaczkiem.

"Kurwa kochanie, tak ciężko mnie robisz. To jak duży robisz mojego fiuta, kiedy wie, że jest tak blisko smakowania twojej słodkiej cipki. "

Przesuwam się w górę iw dół, moja spuchnięta głowa przesuwana się po łechtaczce i przez mały kosmyk rudych włosów nad szczeliną. Gęsty, biały precum wycieka, czyniąc z niej cholerną złą . Sprawiając, że jest jeszcze bardziej seksowna z moim precumem lśniącym na całej jej cipce.

Opuszczam głowę w dół, a kiedy przyciska się do jej otworu, Chastity jęczy głęboko.

"Chcę, żebyś jeździł tym grubym kutasem, księżniczko. Chcę, żeby ta ślicznotka cipka pochłonęła każdy cal i poprowadziła mnie w dół. Chcę, żebyś rzuciła się na tego kutasa jak grzeczna dziewczynka, i chcę, żeby ta słodka dziewczyna spłynęła na mnie całym kurwa.

Chastity jęczy spychając w dół, a gdy głowa wślizguje się do jej wnętrza, oboje odczuwamy przyjemność.

"To jest dziewczynka", warknę. "Pieprzyć tego wielkiego kutasa. Osadź mnie w ładnym tyłku i weź to do końca. Jedź kutasem jak grzeczna dziewczynka i mleko, które spływa z moich piłek. Mleko, dopóki nie wpompuję każdej kropli prosto w twoje łono .

Chastity łapie oddech w rozkoszy, przewracając biodrami, gdy jej paznokcie ciągną mnie po piersiach.

"W końcu" - jęczę. "Wielki dom jak ten? Cóż ... Wchodzę, wargami muskając ucho. "Duży dom taki jak ten potrzebuje dużej rodziny , prawda?"

Łka, kiwając głową, głośno jęczy .

"Więc może po prostu będę cię pieprzyć i napełniać moją gorącą spermą, dopóki to nie *zajmie* . Spraw, bym po prostu ciągle pompował ci moje ziarno dzień i noc, dopóki nie spłynię ci po udach i nie napełni twoich majtek - dopóki to seksowne małe ciało nie puchnie życiem . "

Ona jęczy, nachylając się, by mnie głęboko pocałować, gdy przewraca biodrami, pieprząc mojego grubego kutasa.

"Chcesz tego, prawda?"

"Fuck yes", warkam ostro.

Chastity kwilą, a jej oczy zakrywają pożądanie, gdy mnie atakuje, a jej wargi miażdżą moją.

"Ja też", gorączkowo podgrzewa się, dysząc w moich ustach. "Więc wypełnij mnie."

Zaczyna pchać się w dół i nagle jęczę, gdy jej gorąca, mała cipka opada na mój szyb.

"Napełnij mnie, kowboju i powal mnie. Napełnij mnie tym lepkiem spermą i włóż do mnie dziecko. "

Ona się ślizga, jej różowe usta przylegają do każdego centymetra mojego błyszczącego kutasa, zanim uspokaja się, oboje krzyczymy, gdy przyjemność przepływa przez nas oboje. Ona zaczyna poruszać się szybciej, jej biodra toczą się, gdy pompuje tę cipkę w górę iw dół mojego fiuta. I gr oan, odchylając się do tyłu, ręce na biodrach i po prostu pozwalając jej przejąć - pozwalając jej prowadzenie i pozwalając jej jeździć mnie.



"Trzymaj się w ten sposób", warknę. „Keep cholernie, że grube kurek jak grzeczna dziewczynka, a ty będziesz mnie przyjąć, skarbie . Masz zamiar make tha t głodny trochę cipki dostać każdą kroplę mojej spermy.”

Moje dłonie chwytają się jej bioder, trzymając ją mocno, gdy podskakuje w górę iw dół, przesuając się w górę iw dół każdego centymetra mnie. Moje piłki uderzają ją w tyłek przy każdym pchnięciu, a kiedy pochylam się, aby owinać usta wokół jej nple, ona szaleje.

"O kurwa, o *kurwa* Shepherd!

"Chodź, księżniczko", jęczę, próbując się powstrzymać, ale wiedząc, że nie potrwa to dłużej - nie z tym, jak ciasna, gładka, gorąca i cholernie doskonała jest. Nie wtedy, gdy jej cipka czuje się jak niebo drażniące moją długość.

„Sprawiają, że ładną cipkę *przyjąć* do mnie. Wylej spermę z moich jajek i zabierz ją prosto do łona ”.

" Pójdę !", Sapie, całe jej ciało rumieni się na różowo, gdy odbija się na moich kolanach, kurwa w górę iw dół mojego fiuta. „Wypełnij mnie, napełnij mnie ... *f UCK!* "

Ona krzyczy, a kiedy ona uderza jej gorącą małą cipkę na mojego fiuta, jej śliskie ściany chwytają mnie tak mocno, że ja kurwa tracę to. Ryczę, całując ją mocno, gdy napędzam mojego fiuta głęboko i po prostu puszczam. Gorące liny mojej pompy cumowniczej z mojej opuchniętej głowy, wylewając w jej wnętrzu. Znowu i znowu, mój sperma po prostu napływa do niej, kiedy oboje kurczowo się trzymamy i jęczymy sobie w usta.

Chastity jęczy, zatrzymując się we mnie głęboko w jej wnętrzu, jej ściany chwytają mnie i falują w górę i w dół mojego wału .

"Naprawdę chcesz mieć rodzinę?" Szepcze, jej twarz jest zaczerwieniona, gdy całuje mnie bez tchu.

"Tak," warknę. " *Fuck* tak."

"Wiesz, to by oznaczało, że nie będzie więcej pukało do laboratoriów mety."

Śmieję się. "Dang, szkoda."

"Oznaczałoby to odrzucenie oferty pracy Law."

"Dobrze", mówię cicho, trzymając ją mocno.

"Jesteś tego pewien?" Chastity przygryzła wargę ze zmartwionym wyrazem twarzy. "Słuchaj, nie próbuję, i nigdy nie spróbuję cię oswoić ani takiego gówna." Uśmiecha się. "Lubię cię dziki".

"Cóż, to dobrze, bo nie jestem zbyt dobry w byciu domowym."

Uśmiecha się i pocałuję ją delikatnie.

"Ale co z gównem banitów?" Potrząsam głową. "Nie, jestem dobry. To? "Całuję ją jeszcze raz, a kiedy wtula się w nią mój kutas, sapie cicho.

" *To* wszystko, czego potrzebuję i wszystko, czego chcę. *Jesteś* wszystkim, czego potrzebuję i wszystkim, czego kiedykolwiek chcę. "

"Huh," szepcze, przygryzając wargę.

"Huh?"

Uśmiecha się złośliwie. "Cóż, po prostu myślałem, że w takim przypadku powinniśmy to zrobić jeszcze raz".

Uśmiecham się.

"Wiesz," szepcze, pochylając się. "Aby się upewnić."

Ja ją pocałować, ale moja ręka sięga po nocnym stoliku i szarpie szuflady otwarte.

"Co-"

Zamiera, gdy słyszy metalowy jangle.

"Czy są tacy, jak myślę?" Oddycha. Odsuwa się i nagle rumieni, patrząc na srebrne kajdanki w moich rękach .

"Masz *do* tego zapasowy klucz, prawda?"

Uśmiecham się, klikając jedną stronę na mój nadgarstek i unosząc drugą stronę nad jej.

"Ufasz mi?"

Ona nawet się nie waha.

"Tak," Chastity szepcze gorąco, pochylając się i zamykając usta na moje. Klikam kajdanki na jej nadgarstku, moje ręce zjechać w dół jej ciała, a nasze usta stopić razem. I moje pulsujące w nim kutasy twardnieją w jej wnętrzu.

Czas wracać.

Czas się upewnić.

... Czas, aby jej *minę* .

gogletranslator